Nr 46. Kraków, Sobota 28 Stycznia 1911. Rok XXX

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy"** w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Dla rozmów **zamiejscowych 972.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **A. Olszewskiego,** ulica Kilińskiego 2 i w **Biurze Plohna,** ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Fiałka i Turka, ul. Szewska. — Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Wiślna.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Krug. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Tarnowie** M. Rockach. — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I. Wollzeile 6 M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schallek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz 15 h. — **Nadesłane** po 60 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Od Wydawnictwa.

W miesiącu lutym rozpoczynamy w felietonie „Nowej Reformy" druk nadzwyczaj zajmującej powieści Macieja Wierzbińskiego p. t.:

„Pod Myszą Wieżą".

Utalentowany autor, doskonały znawca stosunków społecznych i politycznych w zaborze pruskim — gdzie dłuższy czas w zawodzie publicystycznym pracował, aż wreszcie uchodzić stamtąd musiał przed mściwością rządu pruskiego — osnuł na ich tle najnowszą swoją powieść, która zwróci niechybnie uwagę czytelnictwa polskiego.

Hegemonia Niemiec.

Utrzymanie równowagi europejskiej było zawsze ostatecznym celem zbiorowej działalności politycznej większości gabinetów europejskich. Każde zachwianie tej równowagi wywoływało stale silne wstrząśnienia w świecie dyplomatycznym i politycznym, który też energicznie dążył do jaknajrychlejszego jej przywrócenia.

Umowa rosyjsko-niemiecka, zawarta w Poczdamie, naruszyła tę przez wszystkich upragnioną równowagę. Rosya opuściła bowiem swoje negatywne stanowisko wobec Niemiec i w znacznym stopniu pozostawiła w szachu Francyę i Anglię. Równowaga europejska została w znacznym stopniu zachwiana na korzyść Niemiec. Szala ich wpływów okazała się znacznie cięższą, niż szala wpływów anglo-francuskich. W tych warunkach kwestya fortyfikacyj holenderskich, zwróconych wprost przeciw Anglii, a bardzo korzystnych dla Niemiec, nabrała szczególniej ostrego znaczenia. Oznacza ona bowiem, że Niemcy przystąpiły już do realizowania tej swojej w Poczdamie uzyskanej przewagi, czyniąc jeden ważny krok naprzód na drodze do hegemonii militarnej w Europie. Dzięki tej okoliczności sprawa fortyfikacyj holenderskich przybrała odrazu charakter zagadnienia europejskiego, zagadnienia — hegemonii Niemiec w Europie.

Niedawno kierownik angielskiej polityki zagranicznej, sir Edward Grey, interpretując tendencyę tej polityki, powiedział w jednej ze swoich mów, że Anglia gotowa jest żyć ze wszystkimi w pokoju bez zawiści i zazdrości wobec powodzenia sąsiadów, ale że nie może ona dopuścić do powstania politycznej i wojskowej hegemonii jednego z państw kontynentalnych nad całą Europą.

Tak nie wahał się powiedzieć niedawno minister angielski, mimo, że hegemonia taka zagrażałaby przedewszystkiem samej Europie, dopiero zaś w dalszych swoich, nieuniknionych zresztą następstwach, Anglii. — Pod względem praktycznym powstaniem takiej hegemonii byłby z punktu widzenia angielskiego upadek państw belgijskiego i holenderskiego rozszerzenie się terytoryalne jednego z wielkich państw kontynentalnych na całej linii brzegów wschodnich morza Północnego. W celu niedopuszczenia do tego, Anglia od lat blisko dwustu prowadziła długie i krwawe walki, wytężając w nich wszystkie swe siły narodowe. Przeciwniczką jej w tych wojnach była Francya i to zarówno Francya Ludwika XIV, jak Napoleona I. Obecnie zaś miejsce Francyi zajęły Niemcy. Zamienił się więc tylko przeciwnik, ale przedmiot sporu — t. j. zachowanie niezawisłości Belgii i Holandyi — tej drugiej przedewszystkiem — pozostał ten sam.

Na tem tle zarysowuje się już bardzo wyraźnie kwestya hegemonii niemieckiej, jako kwestya europejska. Wynikający ze wzrostu tej hegemonii niemieckiej podbój Holandyi stałby się pierwszorzędnej wagi kwestyą nie tylko dla Anglii i Francyi, ale dla całej Europy. Zamiary Niemiec w tym względzie są zupełnie niedwuznaczne. Otóż wybitni a umiarkowani Niemcy, z którymi w swoim czasie rozmawiał znany dziennikarz angielski Johnston (streszczenie jego sensacyjnego artykułu zamieściła „Nowa Reforma"), nie wahali się powiedzieć wprost, że głównym i zasadniczym warunkiem porozumienia angielsko-niemieckiego może być tylko zgoda Anglii na wejście Holandyi do Rzeszy niemieckiej. Warunek ten zrobiła swoją naiwną brutalnością. Niemcy gotowi są zaniechać sporu z Anglią, jeżeli uzyskają bez walki sam przedmiot sporu, przedmiot tak ważny, że wytworzyłby on między Niemcami i Anglią stosunek analogiczny do tego, jaki istniał między Rzymem a Kartaginą, ale już — po drugiej wojnie punickiej...

Fortyfikowanie Vlissingen jest produktem wzrastającego z dnia na dzień wpływu niemieckiego w Holandyi. Służyć ma ono wyłącznie celom polityki niemieckiej, ponieważ zwraca się jedynie przeciw Anglii, tej samej Anglii, która utrzymanie i wzmocnienie niezależności państwowej Holandyi uważa dla siebie samej za kwestyę bytu. Holandya w dążeniu do obrony swej niezależności powinnaby fortyfikować przedewszystkiem swoją granicę wschodnią od strony Niemiec. Tymczasem fortyfikuje się ona od strony morza, skąd jej żadne niebezpieczeństwo nie grozi i grozić nie może, a czyni to jedynie w tym celu, aby przeszkodzić Anglii, gdyby ta ostatnia zechciała wmieszać się do spraw kontynentu w razie nagłej i gwałtownej zmiany ich układu. Ufortyfikowanie Vlissingen uniemożliwi Anglii obronę neutralności Belgii, którą ona między innemi także gwarantowała, zamknie zabezpieczoną przez układy międzynarodowe swobodną żeglugę na Skaldzie, która jest rzeką belgijską i francuską.

Traktat o neutralności Belgii podpisały w r. 1839: Anglia, Austrya, Belgia, Holandya, Prusy, Rosya i Francya. Dzisiaj wobec groźby tak poważnego naruszenia tej neutralności, powinny podpisane mocarstwa działać wspólnie w celu jej obrony. — Czy jednak możliwe jest to współdziałanie? Rząd berliński bynajmniej nie odwlekał odpowiedzi na to drażliwe pytanie. Oto w „Kölnische Zeitung" pojawiła się przed kilku dniami oficyalna notatka, zwiastująca, że o ile chodzi o fortyfikowanie Vlissingen, rząd niemiecki nie ma zamiaru mieszać się do tej sprawy. „Trudno zrozumieć — powiada dalej wspomniany dziennik — jak można zabronić państwu, którego położenia międzynarodowo nie krępują żadne zobowiązania, budowania na jego własnem terytoryum takich fortyfikacyj i tam, gdzie ono to uznaje za potrzebne? Niemcy w żadnym razie nie przyłożą ręki do tak jaskrawego ograniczenia zwierzchniczych praw Holandyi"...

Nieprawdaż, co za szlachetność tonu, jakie poszanowanie prawa?

Kategoryczne odmówienie współdziałania ze strony Niemiec wprawiło w kłopot Francyę, która, jak to ze słów Pichona wynikało, liczyła w całej sprawie na współdziałanie państw, gwarantujących neutralność Belgii. Dzisiaj pozostaje już samej Belgii obrona jej neutralności. Londyn i Paryż, nie chcąc wchodzić w bezpośredni konflikt z Berlinem, muszą mówić ustami gabinetu brukselskiego, który znowu zwracać się może jedynie do rządu holenderskiego. Pomiędzy obiema temi małemi „potencyami" toczyć się więc będzie teraz dyalog, od którego wyniku zależeć mogą losy nietylko głębokiej Skaldy, ale także całej Europy.

Dyrektywa dla delegacyi.

W parlamencie austryackim trudno teraz rozróżnić stronnictwa opozycyjne od rządowych. Właściwie istnieje tam tylko jedno stronnictwo opozycyjne, socyalno-demokratyczne, wyznające dosyć dziwne zasady parlamentarne. Odrzuca ono każdą, bez wyjątku, pozycyę budżetu, natomiast żąda od państwa więcej, niż każda inna partya. Opozycya socyalistów, czysto teoretyczna i doktrynerska, prowadzi nawet do takich absurdów, że głosują przeciw pozycyi budżetu: „parlament", ale pobierają dyety. Żądają różnych reform, ale pieniądze na te reformy muszą uchwalać inni. Taka opozycya dogmatyczna jest nonsensem w praktycznem życiu parlamentarnem i mija się z celem właściwym i przeznaczeniem opozycyi, która nigdzie nie jest tak konieczną, jak właśnie w parlamencie austryackim.

Z powodu braku opozycyi w prawdziwem znaczeniu polityczno-parlamentarnem, niema też w Izbie posłów potrzebnego regulatora ruchu parlamentarnego i czynności rządu. Dyskusya polityczna, przeprowadzona obecnie w Izbie posłów, dała smutny obraz rozprzężenia, panującego w parlamencie. Jest nowy rząd, ale nie ma stronnictw rządowych, z czego wynika, że nie ma także opozycyi. Są teraz tylko stronnictwa „wolnej ręki" z silniejszem lub słabszem zabarwieniem rządowem. Zasadniczo żadne stronnictwo nie związało się z rządem i żadne nie wypowiedziało się bezwarunkowo przeciw rządowi. W każdym dniu i dla każdej ustawy większość może się wytworzyć, a pewnego dnia może jej wcale nie być.

Rząd będzie musiał wyjść z bierności i starać się o stworzenie silnej i stałej większości na podstawie jasnego, ściśle określonego programu. Deklaracya bar. Bienertha, na początku obecnej sesyi wygłoszona, była tak ogólnikową, że nie może tworzyć podstawy dla większości potrzeby. Każdy rząd austryacki może powiedzieć, że chce być objektywnym, że życzy sobie zgody między narodami, że żąda uchwalenia nowych podatków, a jeśli nie zechce z góry odrzucać. Polaków, to nie brakło także w takiej deklaracyi na przyszłe parę życzliwych słów o kanałach. To jednak nie wystarcza, aby pozyskać stronnictwa dla objęcia ciężkiego obowiązku większości rządowej, zwłaszcza w chwili dzisiejszej. W zamian za piękne przyrzeczenia i objawy dobrej woli rządu, żadne stronnictwo nie ściągnie na siebie odium uchwalenia nowych podatków i pół miliarda na cele wojskowe. Szerokie sfery ludności nie mają zrozumienia dla daleko sięgających programów flotowych, lecz myślą o taniem mięsie, o nowych komunikacyach wodnych i kolejowych, o polepszeniu bytu itp... „drobnostkach". Nawet konserwatywne stronnictwa zaczynają się buntować przeciw jednostronności programu rządowego, który zna tylko konieczności państwowe, a ignoruje konieczności ludowe.

Przywrócenie równowagi między temi „koniecznościami" jest nieodzowne i bardzo pilne, już ze względu na obrady delegacyjne. Sądzimy, że bez odpowiedniej korektury programu rządowego w kierunku zabezpieczenia ważnych potrzeb ludności, uchwalenie nowych kredytów wojskowych będzie niemożliwem. Gdyby zaś stronnictwa w porozumieniu z rządem ustaliły konkretny program prac parlamentarnych, obejmujący najważniejsze postulaty krajowe, wpłynęłoby to także korzystnie na wytworzenie stałych stosunków w parlamencie. Stronnictwa wiedziałyby, że, chcąc uzyskać spełnienie ważnych potrzeb swoich wyborców, muszą się skupić około tego rządu, który w przeprowadzeniu ustalonego programu gotów jest wspierać je i dotrzeć do ostatecznych konsekwencyj. Budżet, rekrut, podatki, dreadnoughty — nikogo nie zagrzeją.

W Austryi polityka zagraniczna bardzo często wywierała wpływ decydujący na politykę wewnętrzną. Może także tym razem jakaś sanacya stosunków wewnętrznych wyjdzie od delegacyj.

Bez zapewnienia potrzeb kraju niema dreadnoughtów — to powinno być „dyrektywą" dla członków delegacyi. Pod tem hasłem będzie także można wytworzyć większość nietylko dla kredytów wojskowych, ale dla pracy parlamentu.

Ubolewać należy, że mandatu członka delegacyi, opróżnionego z powodu wstąpienia dra Głąbińskiego do gabinetu, nie powierzono prezesowi Koła, którego po raz pierwszy w tym roku w delegacyach brakować będzie, mimo, że właśnie podczas obecnej sesyi odbędą się bardzo ważne układy ze stronnictwami i z rządem. Mamy jednak zaufanie do posłów, zasiadających z ramienia Koła w delegacyi, że wywiążą się ze swego trudnego zadania z pożytkiem dla kraju.

Delegacye wspólne.

(Tel. „Now. Ref.")

Budapeszt, 28 stycznia.

W poniedziałek zbierają się na posiedzenie komisye delegacyi austryackiej: spraw zagranicznych i bośniacka. Hr. Aehrenthal wygłosi „exposé".

Dnia pierwszego lutego odbędzie się plenarne posiedzenie delegacyi austryackiej na którem dokonany będzie wybór wiceprezydenta, w miejsce dr Głąbińskiego. Wiceprezydentem wybrany będzie pos. Kozłowski. Dnia 3 lutego odbędzie się posiedzenie komisyi wojskowej, na którem rozpocznie się dyskusya nad etatem marynarki. Dyskusyę zagai admirał Montecuccoli, który powtórzy swoje „exposé", wygłoszone w komisyi delegacyi węgierskiej.

Po tych posiedzeniach nastąpi przerwa w obradach delegacyj, ponieważ 7 lutego rozpoczną się obrady Izby posłów.

Zbrojenia austryackie.

(Tel. „N. Ref.")

Budapeszt, 28 stycznia.

Tutejsze dzienniki poranne dodają tylko krótkie komentarze do „exposé" komendanta marynarki hr. Montecuccoli i podnoszą, że starał się on wpływać na delegatów, porównując koszta wojny z kosztami zbrojeń i przedstawiając zbrojenia jako mniejsze zło.

Przyrzeczenie, że jeden „dreadnought" i kilka torpedowców wybudowanych będzie na Węgrzech, wywarło w kołach węgierskich korzystne wrażenie.

Wiedeń, 28 stycznia.

Z 4 „dreadnoughtow", których budowa kosztować będzie 242 miliony kor., trzy budowane będą w Tryeście a jeden na Węgrzech. Także większa część innych okrętów będzie budowana w Tryeście.

Akcya ugodowa metropolity hr. Szeptyckiego.

(Telegramy „Nowej Reformy").

Wiedeń, 28 stycznia.

„Reichspost" donosi, że przyjazd metropolity Szeptyckiego do Wiednia, stoi w związku z zamierzoną akcyą polityczną posłów ruskich. Metropolita Szeptycki, donosi dalej „Reichspost" przyjęty będzie na posłuchaniu przez cesarza i następcę tronu i będzie konferować z prezydentem ministrów. Metropolita Szeptycki zamierza poczynić kroki w sprawie ugody polsko-ruskiej, w której to sprawie odbyły się w ostatnim czasie między przywódcami polskimi a ruskimi bezwocne rokowania. Polacy, jak słychać, ofiarowali Rusinom ruski fakultet prawniczy, Rusini jednak domagają się utworzenia pełnego uniwersytetu ruskiego w Galicyi.

Największe jednak trudności wywołuje sejmowa ordynacya wyborcza, małe czyniąca postępy w komisyi nieustającej Sejmu galicyjskiego. W kołach parlamentarnych śledzą te rokowania z ogromnem zainteresowaniem, ponieważ wynik ich wywrze niewątpliwie skutki na układ stosunków parlamentarnych.

Korespondencya „Nowej Reformy".

Warszawa, 24 stycznia.

(Banicya dzienników zakordonowych. — Przyjęcie redaktorów polskich przez Essena. — Powieszony na stokach cytadeli. — Tępienie bandytyzmu.)

Oczywiście wiadomo wam, iż pozbawieni zostaliśmy możności wszelkiego otrzymywania pism polskich zakordonowych bez cenzury, co nawet uwzględniano za pamiętnych czasów Hurki, gdy każdej z redakcyj pism warszawskich pozwalano sobie wybrać po kilka dzienników, które nadsyłała wprost poczta bez pośrednictwa cenzury. Obecnie i tego jesteśmy pozbawieni. Prawdopodobnie nie skończy się tylko na pismach polskich zakordonowych i zapewne z przyszłym Nowym Rokiem pozbawieni będziemy możności oglądania wszelkich innych dzienników zagranicznych, z któremi dotychczas cenzura obchodzi się dość względnie, nie niszcząc ich wydzieraniem całych stronic lub zamazywaniem.

Odebraniu nam prawa posiadania bez cenzury dzienników zakordonowych towarzyszył epizod, żywo przypominający nam dobre czasy rządów p. Jankulia, który co pewien czas zwoływał do siebie redaktorów warszawskich, kazał im godzinami wyczekiwać i wychodził na chwilę, aby stojącym w pozie pokornej palnąć kazanie na temat prawomyślności. Prawie to samo, z tą odmianą, że redaktorzy sami niewołani poszli, stało się w salonie przyjęć pomocnika warszawskiego generała-gubernatora do spraw cywilnych

CEZARY JELLENTA.

NA POŁUDNIU ADRYI.

II.

Ramazan w Durazzo.

Wstęp na ulicę Dradżu, okazanie biletów wizytowych w miejsce paszportów siedzącym na bulwarze władzom celnym przeszło gładko; nawet z uprzejmością niezwykłą starały się one zaakcentować swój liberalizm i podobieństwo do władz zachodnich.

Po straszliwych mrokach morza, dwie lampy naftowe zawieszone po obu stronach drzwi, wiodących do gubernatora, i nie lada jasność w oknach urzędu pocztowego wydały mi się apoteozą, a przynajmniej uroczystą iluminacyą. Dokoła jednak panowała cisza, która sprawiała wrażenie ciemności. Nastrój gniotący Ramazanu i bliskość święta Bejramu wisiały nad miastem, jak parny obłok zadumy. Godzina była późna, nadchodziła pora nocnego kiermaszowania, ale wszystko było jeszcze skute apatyą.

W kawiarniach jasno oświetlonych i garkuchniach muzułmanie siedzieli „w kuczki", stosując swoje pozy, szerokie szarawary i spiczaste meszty ściśle i sumiennie do reklam i plakatów fabryk tytoniowych. U balwierzów, równie częstych, jak w miastach włoskich, leniwie a pretensyonalnie wiszą bandery z ręczników i prześcieradeł na wyciągniętych pod pułapem sznurach.

W głównej ulicy, bazarowej, przy worach łakumu i wszelakich łakoci oryentalnych z mąki, gumy i farby, ruch jeszcze niezdecydowany. — W sklepach wiktuałów, utrzymanych bardzo czysto i porządnie, obwieszonych barwnemi ogłoszeniami firm z północy — nie widać żywego ducha. Znaczniejsze życie spotkałem dopiero w bilardowej sali restauracyi, do której droga wiedzie przez ogród publiczny i pyszny, ostry zapach ogromnych ekaliptusów. Tam Turcya najmłodsza, uzbrojona w kije, gra i niezwykle szarmancko odpowiada na powitanie. Wszyscy przystojni, eleganccy, sympatyczni, chętniej mówią po francusku niż po włosku i zdziwieni są niepomału przybyciem w te strony kilku cudzoziemców. Zdziwienie ich wzrasta do naiwnych okrzyków, gdy się w rozmowie dowiadują, że goście pochodzą z narodu, którego największy poeta w tureckiej stolicy formował legion.

Ażeby zajrzeć Ramazanowi jeszcze bardziej zbliska w oczy, należy iść do moszei.

Poniżej tego samego minaretu, skąd przed dwoma godzinami rozlegał się śpiew modlitewny muezzina, wchodzimy do świątyni przez długą, czarną jak piekło aleę w pachnącym ogrodzie. Nad kałużami, w mroku, który ledwo ledwo rozzłacają lampy z wieży minaretu, poruszają się jakieś skomlące postacie, wyciągają ledwie dojrzane sylwety i dotykają ciebie suche żebracze szpony. Czuję, lecz prawie nie widzę, odgaduję raczej biedne zdeptane ludzkie czerwie tarzające się w błocie. Tu grosz, wsunięty w nędzną, kościstą dłoń, staje się hasłem dla całego chóru płaczliwych, nieśmiałych, rzekłbyś dziecięcych kwileń, rozdzierających duszę więcej bolesną nieśmiałością niż nieszczęściem.

Wejść do samego wnętrza moszei niepodobna — trzeba zostać w przedsieniu. Inaczej wypadałoby zdjąć naprawdę obuwie i tak rozzutym stąpać po zimnej kamiennej posadzce. — Zdejmowanie sandałów to bowiem nie forma pusta, lecz obowiązek religijny, któremu uchybić nie wolno, jeśli się nie chce sprofanować świątyni i kłaść na kartę własnej skóry.

Monotonnie i długo modli się hodża przed malowanym na ścianie grobem Mahometa i wiszącym tuż obok zegarem najpodlejszej wiedeńskiej roboty. Nosowy, rozmyślnie psuty, piękny głos kapłana rządzi wiernymi, jak komenda. Raz po raz, a wogóle bardzo często, padają na kolana, czołami dotykając podłogi. Czynią to z szybkością i sprawnością musztry.

Moszea jest skromną. Kilimów mało, przeważnie zastępują je plecione maty.

Duszy w tem nabożeństwie niema; jest tylko zbiorowy automatyzm ramazanu; świętość jego wątpliwie podnoszą coraz nowi przybysze myciem swych stóp w wodzie ogrodowej alei.

Post zaczynał mnie dławić. Miasto wydało mi się olbrzymią skrzynią, której wieko lada chwila spadnie i nas przywali. Podzieliłem się swemi wrażeniami z signorem Stefanem Daici C., znanym mi już kupcem z Durazzo.

Słuchając mnie, oblókł swą bladą twarz w taki sam uśmiech żałosnej i tajemniczej ironii, jaką dostrzegłem już przedtem na „Sarajewie". Nie odpowiedział jednak wprost, lecz, wskazując na dziewczynkę, która się nam przyglądała, objaśnił:

— Widzi pan, teraz to to chodzi swobodnie i śpiewa; za rok, dwa, rzucą jej na oczy zasłonę, zamkną w pokoju i zamienią jej życie na więzienie, jak nam Albańczykom.

Teraz dopiero uprzytomniłem sobie, że jak miasto duże i długie jego ulice, niewiasty ani jednej dostrzedz nie mogłem. Podobno siedziały gdzieś przed domami, ale tak ukryte w ciemnościach, jak owe żebraczki w błotnistej kruchcie moszei.

Albańczyk mój przeciwstawiał się wyraźnie i z naciskiem muzułmanom. On i bracia jego dumni są, że tak wielu między nimi chrześcijan i katolików; obrażają się, jeśli zapomnieć, że mają swoją szczepową odrębność i prastary swoisty język illiryjski. Signor Stefano mówi, jak i wielu z nich, po włosku. Wogóle włoszczyzna rośnie tu jeszcze, ale już nie kwitnie, jak za wielkich czasów „Dominanty"-Wenecyi.

Może to nawet język konspiracyi. Nim odgradzają się poniekąd od chmar szpiegów tureckich. Przezeń wiedzie droga do cywilizacyi zachodniej i wypowiadają się marzenia o wolności. Niech się Albańczykowi rozwiąże język po pierwszych dyskrecyach niedowierzania, zacznie mówić rzeczy straszliwe o ucisku, o tyranii, o katowaniach dni ostatnich i wbijaniu drzazg za paznogcie. A potem z jakąś niespodzianą subtelnością obawy, żeby go nie poczytywano za ideologa lub doktrynera, ani nawet za krańcowego separatystę, zastrzega się przeciw możliwym podejrzeniom i nagle wykrzykuje: „Nie chcemy niczego, tylko szkół, szkół i szkół!"

Śpiewka znajoma, tak znajoma, że aż dreszczem przejmuje, jakby widok człowieka bliskiego, który się ukazał w pustyni. A po chwili okrzyk taki przejmuje już entuzyazmem — tutaj na glebie odwiecznych, złych tradycyj gnuśności — europejczyka, który myślał, że tylko bardziej na północ są ludy, wołające: szkoły!

Signor Stefano i jego rodacy dawali do poznania, że świat jest w błędzie, gdy mniema, że Młodoturkom chodzi jedynie o rozbrojenie Albanii! Zapewne, na broń się poluje, żeby ją wytrącić z rąk tych, co w potrzebie umieją walczyć jak lwy, ale właściwym celem rozbrojenia jest co innego: stworzenie pretekstu do ciągłych rewizyj, przetrząsania mieszkań i sklepów, tępienia książek illiryjskich, gnębienia szkolnictwa. Albańczyk, opowiadając o tem, ani na chwilę nie spuszcza z oka ulicy pod oknami, widocznie ustawiczna czujność wprawia go w stan nerwowej obawy.

I kłamstwem też jest, powiadają, przechwałka rządu tureckiego, że wszyscy powstańcy się poddali. W wielu ostępach i gniazdach górskich utrzymują się i zostaną zawsze niezdobyci. Ogłasza się o złożeniu broni, ażeby demoralizować opornych, ale — proszę iść do Skutari i tam się o nas wywiedzieć!

Każdy z nich jakgdyby wstydził się prowincyonalnej ciszy w Dradżu i kończył rozmowę: niech Signor jedzie do Skutari, tam dopiero pozna naszych!

Lecz i tutaj, zdala od głównych ognisk, wrodzona zdumiewająca inteligencya albańczyków znalazła sobie drogi ekspansyi. Rozwinęła się w nich wielka, kulturalna intuicya, przedziwna łatwość owładania najbardziej wyszlachetnionemi językami. Każdy prawie mówi kilkoma. Obejmują rzeczy szybko i szeroko. Wysławiają się finezyjnie i światowe; zwroty ich mowy pełne są elegancyi.

Kiedy jeden z towarzyszów moich, przy płaceniu rachunku w restauracyi, wyraził zdziwienie z powodu ceny jakiejś potrawy, ceny zresztą całkiem umiarkowanej, podszedł ku nam jeden z gości, człowiek nam nieznany i rzekł po francuzku:

— Pewnego razu Napoleon zapłacił w gospodzie za jajko całego napoleona; na zapytanie, dlaczego tak wiele odeń żądają, odpowiedziano mu: „Wasza cesarska mość wyjątkowo, raz pierwszy i pewno ostatni, zaszczyca naszą austeryę, niechaj więc i wyjątkowo zapłaci". Więc i panowie, którzy nie prędko zapewne zajrzycie do Dradżu, dajcie zarobić biednemu gospodarzowi parę piastrów.

Rozmowa z Albańczykami jest z początku nie łatwa. Każdy stosuje do nich skalę wymagań, odpowiednią do tych ulic zalanych bagnem, lub zasypanych szutrem, jako drogi przyszłości boleśnie raniącej nogi teraźniejszości. A tym.

p. Essena, który zebranym redaktorom, proszącym o pozostawienie redakcyom pism zakordonowych bez cenzury, udzielił ostrej admonicyi, palnąwszy mówkę, jaką prasa polska dla rządu być powinna.

Co najzabawniejsze, że przerażeni redaktorzy uchwalili postanowienie sposobu ich przyjęcia w najgłębszej tajemnicy, ażeby wieść o tem nie przedostała się zwłaszcza do prasy zakordonowej i nie podrażniła bardziej p. Essena. Istotnie panowie ci dotrzymali ściśle tajemnicy, niestety p. Essen nie mógł ukryć swojej radości, że zmył głowę i odmówił prośbom przybyłym do niego z petycyą redaktorom polskim i wkrótce stało się to przedmiotem opowiadania w sferach towarzystwa rosyjskiego nie bez szczerego zadowolenia.

W murach cytadeli, po dłuższej, gdyż prawie rocznej przerwie, odbyła się **nowa egzekucya**. Powieszono tam bandytę **Kwiecińskiego**, który z drugim swoim i jeszcze nieujętym przez policyę towarzyszem, napadł na ul. Smolnej na właścicielkę magazynu szewskiego p. „Kielman" p. Dolejową. Po zamknięciu sklepu zabrała ona ze sobą pieniądze z targu całodziennego, co przez okno na Nowym Swiecie widzieli bandyci, nie przewidzieli jednak, że p. Dolejowa chowa pieniądze za gorset, a torbę przy mufce pozostawi pustą. Sądzili więc, iż mimo najbardziej ożywionej pory ruchu w dzielnicy Nowego Swiata, między 8 a 9 wieczorem, uda im się pieniądze zrabować. Gdy więc p. Dolejowa skręcała w ulicę Smolną przy pałacu hr. Branickich, napadli na nią bandyci i łupem ich stała się mufka z pustym workiem, przyczem użyli oni browningów, dając strzały na wszystkie strony, aby wywołać wśród publiczności popłoch i utorować sobie drogę do ucieczki.

Nie przestraszyło to jednak policyanta posterunkowego na rogu Nowego Swiata, który ścigał bandytów przeszło kilometr aż na Powiśle i dopędziwszy ich w bezludnym zaułku Czerwonego Krzyża, stoczył z nimi walkę, bandyci bowiem ponownie zaczęli strzelać, lecz w końcu jednego z nich, Kwiecińskiego, schwytał i odprowadził do cyrkułu.

Kwieciński był zawodowym bandytą, który nie jednego już człowieka trupem położył, generał-gubernator więc skorzystał z przysługujących mu praw wzmocnionej ochrony i sprawę jego oddał sądowi wojennemu na zasadzie stawiania zbrojnego oporu policyantowi przy aresztowaniu. Za to więc powieszono Kwiecińskiego w cytadeli na podstawie przyśpieszonej procedury sądów wojskowych.

Smutny los oczekuje także ujętych dwóch sprawców napadu na kasyerów fabryki. „Labor" Romana **Malinowskiego** i Wiktora **Siemieniuka**, z których obaj oskarżeni są o napaść ze śmiertelnem poranieniem kasyerów z tejże fabryki, osobno zaś pierwszy o strzelanie do strażników kolejowych przy okradaniu wagonów, ładowanych na Pradze, a drugi o udział w napaści zbrojnej na kasyera z fabryki mebli Szczerbińskiego, oraz o zabójstwo niejakiego Jasielewicza, który podjął się wskazać policyi sprawców napadu na kasyerów fabryki „Labor". Malinowski i Siemieniuk posiedzą dłużej w więzieniu, nim wskażą wspólników swoich przy napadach, poczem oddani będą sądowi wojennemu i prawdopodobnie będą powieszeni.

Powieszony Kwieciński oraz kandydaci na szubienicę, Malinowski i Siemieniuk, wszystko to są dzieci anarchii rewolucyjnej, która tak podziałała na młodociane umysły, iż setki dorastających chłopców, przed których oczami rozgrywały się wypadki rewolucyjne, obiera sobie „zawód" bandycki. I nie są to nawet dawni bojowcy, z których większość siedzi po więzieniach rosyjskich, a dużo uciekło za granicę, pewna część zaś wstąpiła do szeregów policyi. Do takich właśnie „bohaterów" należy obecnie w Warszawie głośny agent policyjny „Zbyszko", który cudów odwagi dokazywał jako uczestnik bojówki rewolucyjnej, potem zdradził za pieniądze swoich towarzyszów i zaciągnął się do usług policyi śledczej i dziś jest plagą bandytów i wszelkiego rodzaju opryszków, tropiąc ich na każdym kroku i codziennie narażając swoje życie, o które, jak stwierdził w szeregu walk, stoczonych z bandytami, wcale nie dba.

X. Y. Z.

Zbiorowa akcya nauczycielstwa ludowego w Austryi.

(Kor. „N. Reformy").

Wiedeń, 27 stycznia.

W sprawie zmiany § 55 państwowej ustawy szkolnej i przyjęcia przez państwo 50 procent wydatków na szkolnictwo ludowe, przybyły do Wiednia deputacye dwóch wielkich Związków nauczycielskich, a mianowicie: „Związku słowiańskiego nauczycielstwa" i „Związku nauczycieli niemieckich" (Lehrerbund), skupiających krajowe organizacye zawodowe nauczycielstwa. Przedstawiciele poszczególnych organizacyj nauczycielstwa odbyły konferencye z klubami poselskimi swoich narodowości.

Deputacya krajowego Związku naucz. ludowego w Galicyi odbyła konferencyę z Kołem polskiem w dniu 25 b. m. W skład deputacyi wchodzili pp.: **Nowak**, **Kanarek** i **Robak**. Deputacyę przedstawił Kołu Polskiemu poseł dr **Petelenz**. Ze strony Koła polskiego wzięli w konferencyi udział wszyscy czterej wiceprezesi Koła, posłowie **Stwiertnia**, **Ptaś**, **Stapiński** i **Górski**, oraz posłowie krakowscy **Petelenz** i **Sikorski**.

Wiceprezes **Stwiertnia**, witając deputacyę wyraził zadowolenie, że nauczycielstwo zwróciło się z zaufaniem do Koła polskiego w sprawie swoich postulatów i dało Kołu sposobność do poinformowania się o szkolnictwie, oraz zapewnił, że los nauczycielstwa i szkolnictwa ludowego leży zawsze na sercu członkom Koła. Prezes Związku p. **Nowak** przedstawił smutny stan szkolnictwa ludowego w Galicyi i wskazał na klęskę analfabetyzmu, co odbija się dotkliwie na całej gospodarce krajowej i kulturze narodowej. Złe uposażenie nauczycielstwa na zasadzie systemu miejscowo-klasowego, wywołuje z powodu drożyzny nędzę wśród nauczycielstwa. Ponieważ § 55 państwowej ustawy szkolnej z roku 1869 nie określa wysokości poborów nauczycielskich, przeto nauczycielstwo **całej Austryi** domaga się zmiany § 55 w w tym duchu, aby pobory nauczycieli równe były poborom urzędników czterech najniższych rang. Skoro zaś Sejmy, z powodu braku funduszów, nie są w stanie bez pomocy państwa uregulować poborów nauczycielskich w myśl powyższych żądań, przeto nauczycielstwo wszystkich krajów koronnych domaga się, aby państwo przyjęło 50 procent wydatków na szkolnictwo ludowe bez uszczuplenia autonomii krajów. Deputacya prosiła dalej Koło polskie o poparcie nauczycielstwa w jego staraniach o przyznanie mu legitymacyj kolejowych. Wreszcie p. Nowak zwrócił się z prośbą do prezydyum Koła, aby zechciało wydać opinię o przedstawionych sprawach oraz, aby oświadczyło, czy nauczycielstwo może liczyć na poparcie Koła w tych sprawach.

W odpowiedzi na przedłożone postulaty wiceprezes **Stapiński** zaznaczył, że klub ludowców powziął już uchwałę w kierunku popierania tych żądań, a sprawa zrównania płac nauczycielskich z poborami urzędników państwowych umieszczona jest oddawna w programie stronnictwa.

Wiceprezesi **Ptaś** i **Stwiertnia** oświadczyli, że ich grupy chętnie poprą postulaty nauczycielskie, lecz decydującej odpowiedzi imieniem całego Koła polskiego dać nie mogą. Prezydyum Koła zapewniło deputacyę, że postulaty nauczycielskie Koło poprze z zastrzeżeniem, aby na tem nie ucierpiała autonomia kraju. Wreszcie wyrazili członkowie prezydyum Koła opinię, że dla sprawy tej znajdzie się potrzebna większość, gdy ona przyjdzie pod obrady pełnego Koła. Co do zniżek kolejowych i legitymacyj zauważyli członkowie prezydyum, że za leży ona wyłącznie od ministra kolei, który może tę sprawę załatwić w drodze rozporządzenia.

Po konferencyi z Kołem Polskiem udała się deputacya do **ministra dla Galicyi** Ekse. **Zaleskiego**, celem przedstawienia mu tych samych postulatów, oraz w sprawie przyspieszenia sankcyi dla ustawy sejmowej galicyjskiej o posuwaniu miejscowości do wyższej klasy płac. P. minister przyrzekł, że w jak najkrótszym czasie postara się o sankcyonowanie tej ustawy.

Deputacya konferowała także w powyższych sprawach z przewodniczącym komisyi szkolnej parlamentu austryackiego, drem **Germanem**, i z prezydyum polskiej partyi socyalistycznej, posłem **Daszyńskim**, który oświadczył, że klub jego poprze akcyę nauczycielstwa.

Konferencya deputacyi ruskiego nauczycielstwa z Klubem posłów ruskich odbyła się także w dniu 25 bm. Jako delegaci ruskiego nauczycielstwa wzięli w niej udział pp.: Stroński i Jakimowski. Klub posłów ruskich oświadczył, że **bez wszelkich zastrzeżeń** poprze żądania nauczycielstwa.

Wczoraj udały się deputacye nauczycielstwa **niemieckiego** i **słowiańskiego** pod przewodnictwem posłów do przedstawicieli rządu. Deputacyę kraj. Związku naucz. prowadzili, przedstawili prezydentowi ministrów i ministrom, oraz popierali żądania nauczycielstwa posłowie krakowscy; dr **Petelenz** i dr **Sikorski**, którzy wogóle przez oba dni zajęli się bardzo serdecznie i gorąco delegacyą Związku. Deputacyę ruską prowadził dr **Kolessa**. Prezydent ministrów bar. **Bienerth** oświadczył deputacyom nauczycielskim, że żądania ich są mu dobrze znane na podstawie przedłożonych mu memoryałów. Kwestyę polepszenia bytu nauczycielskiego uważa za bardzo ważną i z tego też zapatrywania wychodząc, przyrzekł deputacyi, że w najbliższym czasie sprawa **sanacyi finansów krajowych**, celem umożliwienia Sejmom uregulowania poborów nauczycielskich, będzie przedmiotem obrad Rady ministrów. W jakiejkolwiek formie sprawa ta poruszoną będzie, zapewnił prezydent min. deputacye nauczycielskie o swej przychylności.

Minister skarbu dr Meyer przyrzekł, że sprawa nauczycielskich postulatów będzie wzięta pod przychylną rozwagę przy sposobności układania ogólnego planu finansowego w kierunku przyznania krajom funduszów na uregulowanie płac nauczycielskich.

Minister oświaty hr. **Stürgkh** oświadczył, że sprawami szkolnictwa i nauczycielstwa ludowego interesuje się żywo, jednak sprawy postulatów nauczycielskich natrafiają w przeprowadzeniu na trudności. Żądanie zmiany § 55 będzie tak długo teoretycznem, dopóki nie nastąpi **sanacya finansów krajowych**, która umożliwi przeprowadzenie postulatów nauczycielskich w praktyce. Minister nadmienił, że sprawy mu przedłożone będą przedmiotem studyów w ministerstwie i zapewnił, że na Radzie ministrów sprawy te poprze.

Minister kolei dr **Głąbiński** uznał słuszność żądania w sprawie legitymacyj kolejowych dla nauczycieli ludowych i przyrzekł, że zajmie się tą sprawą.

Powstanie w Arabii.

Już od kilku miesięcy nadchodziły do Konstantynopola hiobowe wieści z Arabii, ukrywane z początku przez rząd, następnie podawane w homeopatycznych dawkach do publicznej wiadomości, a teraz dopiero ogłoszone przez prasę w całej rozciągłości i jaskrawości. Arabia wogóle, a część jej, zwana Jemen, w szczególności, zawsze sprawiała rządowi tureckiemu bardzo przykre niespodzianki pod postacią powstań, obecnie jednakże powstanie w Arabii przybrało tak wielkie rozmiary, że można już mówić o wojnie „lege artis".

Na kolej mekkańską, a mianowicie na jej przestrzeń, która z Maan, koło Akaby, należącej od roku 1906 do Anglii, wiedzie do Mediny, gdzie spoczywają zwłoki proroka, już od pół roku wykonują Beduini ciągłe napady. A że nie są to sporadyczne i dorywcze napady, ale zorganizowane i dobrze obmyślane wyprawy, świadczy fakt, iż liczne i dobrze uzbrojone oddziały tureckie nie mogą im dotąd zapobiedz.

Gorzej jeszcze dzieje się w prowincyi **Jemen**, gdzie liczba powstańców wynosi kilkadziesiąt tysięcy wojowników, uzbrojonych w karabiny nabyte w Akabie od handlarzy angielskich. Rząd turecki ściąga wojska z Albanii, ledwie uspokojonej, mobilizuje redyfów w Monastyrze, Köprülü i Kossowie, ściąga wreszcie rozporządzalne oddziały z Azyi Mniejszej. Rząd wyznaczył na zwalczanie powstania w Jemenie 41 batalionów nizamów i 10 batalionów redyfów i wysłał już w drogę 20 batalionów, które w tych dniach przybędą do Hodeidy, miasta portowego w Jemenie.

Obecny stan sił tureckich na placu boju jest następujący: w polu stoją dywizye 13 i 14, należące do „ordu". to jest korpusu w Sanaa, tudzież 16 dywizya samoistna. Ordu w Sanaa ma 34 bataliony piechoty, 3 szwadrony jazdy, 6 konnych bateryj, 7 bateryj górskich, 1 baterye haubic, 1 oddział karabinów maszynowych. W prowincyi Hedżas znajdują się następujące siły: 17 batalionów piechoty, 2 szwadrony konnej piechoty, tudzież 4 baterye górskie. Stan kombatantów oceniają obce źródła na 25 do 30 tysięcy ludzi. Dowódcami są: Sulejman-pasza i Sinan-pasza. W drodze znajduje się Jessuf-pasza. Naczelne dowództwo nad całą armią dzierży Abdulach-pasza.

Liczbę powstańców trudno oszacować. Sprawozdania tureckie raz mówią o 50, to znowu o 70 tysiącach. Arabowie są dobrze uzbrojeni, mają znakomite konie i znają wybornie teren, podczas gdy Turcy nie rozporządzają mapami. Najwybitniejszym ich przywódcą jest — o ile można wnioskować — Said Idris, liczący 47 lat życia. Ród Idrisów pochodzi z Tunisu, skąd dziad Saida przybył do Arabii. Ojciec Idrisa był świątobliwym ulemem, otaczanym wielką czcią. Ludność na grobie jego pod Sabią zbudowała wspaniałe mauzoleum, do którego odbywają się pielgrzymki. Popularność ojca przeszła w spadku na syna.

Said Idris uczęszczał przez 4 lata na uniwersytet w Kairze i jest człowiekiem wysoce wykształconym, tudzież bardzo układnym w obejściu. Inteligencya jego zapewniła mu znaczne wpływy, które jednakże wzrosły dopiero, kiedy się przekonano, że Idris nigdy nie szuka własnej korzyści. O tem, co się dzieje za granicą, Idris jest dobrze poinformowany z książek i dzienników.

W ostatnim czasie połączył się z nim Imam Jahia, mający swoją rezydencyę w Hisbet Ikar, obwarowanym zamku. Jahia liczy 37 lat życia. Jego oddziały są dobrze uzbrojone i wyszkolone, ale nie tak liczne jak Idrisa. Sfery wpływów obu tych wodzów stykają się, jednakże Idris i Jahia z powodów religijnych dotąd zwalczali się.

Strategiczne położenie w Arabii południowej trudno szczegółowo ocenić z powodu sprzecznych doniesień. Pewnemi są widocznie następujące działania: Ostatecznym celem Arabów jest linia Mekka-Medina. Chodzi przecież o kalifat, którego Arabowie odmawiają sułtanom tureckim. Upadek Mekki byłby dla Turków ostateczną klęską. — Pierwsze operacye powstańców były skierowane przeciwko twierdzom Ebha w Assyrze i Sanaa w Jemenie. Załoga turecka Ebhy opuściła tę twierdzę i podobno cofnęła się do Sanaa. Przeciwko Sanaa Arabowie, a mianowicie oddziały Imama Jahii, od dawna czynią wycieczki, usiłując zarazem opanować drogę z Sanaa do Hodeidy. Powstańcy niepokoili ciągle miejscowość Menacha, która leży nad tą drogą, tudzież położoną na północ miejscowość Amran, zwaną także Umran.

W ostatnich dniach Imam Jahia dotarł aż do Hodeidy i ma zamiar wziąć ją szturmem. Widocznie punkt ciężkości swoich działań wojennych przenieść chce z Sanaa do Hodeidy. Byłoby to zupełnie trafne rozporządzenie, gdyż Hodeida jest jedynym portem, gdzie Turcy mogą wygodnie wysadzać wojsko na ląd. Utrata Hodeidy byłaby tedy dla Turków nieobliczalną klęską, zwłaszcza, że w takim razie padłaby także forteca Sanaa, położona w głębi lądu na odległość około 150 kilometrów od Hodeidy. — Takie jest obecne położenie strategiczne w Arabii. Ostatecznie Turcy zwyciężą, ale krajem nie zawładną, panować będą tylko tam, gdzie będą się znajdowały ich oddziały.

Po stłumieniu powstania powtórzą się te same epizody, które dotąd rozgrywały się tak często. Szeikowie będą znowu przyrzekali płacić regularnie wszelkie daniny i znowu nie dotrzymają przyrzeczeń. — Już w roku ubiegłym nie mogli Turcy ani piastra wydostać z prowincyi Sanaan, która w Arabii jest najbogatszą. Władze tureckie w Arabii w sprawozdaniach swoich, wysyłanych do Konstantynopola, radziły rządowi, ażeby wzorem Anglików nałożył na każdego szeika pewien podatek odpowiadający zamożności jego i podwładnego mu szczepu, zaś równocześnie ażeby pozyskał sobie szeików dając im dobrze płatne urzędy kajmakanów, mudirów, oficerów żandarmeryi i t. d. Obok tego domagały się owe władze wysłania wojsk przeciwko Idrisowi i Jahii. Tak się nie stało wbrew radzie ludzi, dobrze znających stosunki miejscowe, i rząd turecki naraził się na koszta i długotrwałą kampanię przeciwko powstańcom.

„Jeni Gazeta", omawiając wypadki w Arabii, nie waha się podnieść, że to co się dzieje w Arabii jest donioślejszem, niż wszystkie wypadki na Bałkanie. Tymczasem szeikowie nieustannie podniecają zapał ludności arabskiej do walki, przyrzekając jej zniesienie wszelkich „podatków, ceł i stempli" Ten argument najprędzej trafia do przekonania ciemnych mas.

O jedynakach.

W dawnych dobrych czasach jedno dziecko było wyjątkiem, dzisiaj stało się prawie regułą. W sferach tak zwanych lepszych system jednego, lub dwojga dzieci przeważa. Przyczyna jest prosta i wielce popularna: czasy są drogie, a dzieci „straszne" kosztują. A tymczasem ekonomiści powiadają, że czasy zdrożały, ale pieniądz potaniał, że dzieci są kapitałem, który daje większy procent, niż wszystkie papiery wartościowe i hipoteki. Jednakże drogie czasy bywają często tylko pozorem, za którym kryje się wygoda ludzi kulturalnych. Nowoczesna kobieta, zwłaszcza we Francyi, jest najpierw osobą światową — „mondaine" — a potem dopiero matką. Dziećmi trzeba się bądź co bądź choć trochę zająć, a mężatki chcą żyć. W tym celu wychodzą panny zamąż.

Jedno dziecko stało się zjawiskiem tak powszednie, że lekarze uznali za stosowne zająć się niem nieco uważniej. Lekarz niemiecki, piszący pod pseudonimem dr Serenus rozprawy popularne, tak mówi o tej kwestyi: Swojego czasu w książce mojej „Nerwowe stany strachu" (Nervöse Angstzustände". Wiedeń. Urban und Schwarzenberg. 1908.) wskazałem na to, że w licznych małżeństwach o jednem dziecku, lub dwudzietnych, upatruję główne źródło nerwowości, a zwłaszcza stanów strachu. Wskazałem na szkody, zrządzane przez zbytnie rozpieszczanie jedynaków".

Neomaltuzyanizm toruje sobie drogę przez cały świat. Liczba urządzeń zmniejsza się nieustannie. System dwojga dzieci zyskuje coraz więcej zwolenników, zwłaszcza w sferach zamożnych. Nawet znaczna płodność niemiecka, stawiana za wzór Francuzom, będzie wkrótce należeć do przeszłości. Dawniej wypadało w Berlinie na 1000 mężatek 220 urodzin, w latach od 1873 do 1877 liczba ta wzrosła nawet do 231. Odtąd liczba urodzin zmniejsza się z roku na rok, tak iż w r. 1904 na 1000 mężatek wypadło 111 urodzin. Stosunek ten w innych wielkich miastach jest jeszcze gorszy niż w Berlinie. A przytem nie jest prawdą, jakoby malała liczba zawieranych małżeństw. W latach 1901 do 1904 w Prusiech liczba małżeństw wynosiła 8 na 1.000, zaś w r. 1850 nieco mniej, a mianowicie 7·8 na 1.000.

A teraz — pisze wspomniany lekarz w jednem z pism wiedeńskich — konstatujemy fakt, że system jedynactwa lub dwojga dzieci jest przyczyną przesadnego rozpieszczania dzieci. A na czem polegają ujemne skutki tego faktu? Dzieci takie, zasypywane pieszczotami, uczuwają coraz większą ich potrzebę i wprost żądają ich. Przyzwyczajają się do narzucania swojej woli otoczeniu, które dręczą i tyranizują. Widząc, że rodzice obawiają się o nie ciągle, wyzyskują tę obawę. W ostatecznym razie udane cierpienia odnoszą pożądany skutek.

Gorzej przedstawia się sprawa, gdy dzieci takie dorosną. Mają nieustanną potrzebę dalszych czułości. Z dzieci tych powstają kobiety, które czułościami zabijają w mężach miłość. Nieustannie zapytują, czy są kochane. Ciągle pragną słodkich słówek, pocałunków, zapewnień miłości. Znów mężczyźni tego rodzaju rzadko są ze swoich żon zadowoleni i deficyt domowych czułości pokrywają za domem. I znowu dzieci takich rodziców stają się niejako dziedzicznie obciążone.

W dziedzinie tej pojawiły się znowu dwie prace. Jedną jest wyborna praca dra Eugeniusza Nettera pt. „Jedynak i jego wychowanie". (Wydanie trzecie i czwarte Gmeli. Monachium. 1910). W nadzwyczajnie plastyczny sposób okazuje Netter, jak jedynaki, skutkiem ciągłego czuwania rodziców nad nimi, stają się trwożliwymi, jak chybiony system wychowania zabija w nich rozwój takich zalet, jak odwaga i samoistność. Dzieci potrzebują pewnej wolności ruchów, muszą przyzwyczajać się do samodzielności, muszą uczyć się unikania niebezpieczeństw. A tymczasem za jedynakiem, lub jedynaczką ciągle woła matka: tego nie wolno, tego nie można, tego nie powinno się robić. Błędem jest również, gdy dzieci przestają ciągle z dorosłymi. Nie zyskują samodzielności na zewnątrz, wobec praktycznych zadań życia, a stają się przedwcześnie dojrzałemi, niejako znużonemi życiem. Wyrastają na istoty, kłócące się ze światem i z sobą. Są to skutki, gdy dzieci nie mają do zabawy ani rówieśników, ani rodzeństwa.

Druga praca wyszła z pod pióra dra Józefa Friedjunga, lekarza wiedeńskiego i jest wykładem, który został wygłoszony w Towarzystwie dla medycyny wewnętrznej w Wiedniu. Dr Friedjung wpadł na dobry pomysł czynienia studyów porównawczych nad stu dziećmi z rodzin o licznem potomstwie, tudzież nad stu jedynakami. Obserwował 45 chłopaków i 55 dziewczynek we wieku od 2 do 15 lat. Z grupy jedynaków tylko 13 dzieci — 6 chłopców i 7 dziewcząt — można było w dniach zdrowia nazwać normalnemi. „Reszta — powiada dr Friedjung — była mniej lub więcej neuropatyczną. Ta niezwykła liczba zostanie dopiero należycie oświetlona, jeżeli ją porównamy ze stosunkiem drugiej setki dzieci z rodzin dzietnych. Przy ścisłej segregacyi można było 69 dzieci uznać za normalne, a 31 za neuropatyczne".

Oto wymowa cyfr, oto wyrok na system jednego dziecka. Egoizm nasz, albo fałszywa troska o los potomstwa mści się właśnie na tem potomstwie. Dr Friedjung, lecząc jedynaków, zebrał zajmujący materyał patologiczny. Przedewszystkiem stwierdził u nich bojaźliwość, która miała rozmaite stopnie, począwszy od „nieśmiałości", a skończywszy na „szalonym uporze". Pewien chłopak bał się kawałków waty, pływających w wodzie. Dzieci takie budzą się często w nocy i jakby w obłędzie patrzą w jeden punkt, wymawiając niedorzeczne wyrazy. Są to przyszli mieszkańcy niezliczonych sanatoryów.

Stałemi były wobec dra Friedjunga utyskiwania na drażliwość i kapryśność takich dzieci, wynikającą z przedwczesnego rozwoju inteligencyi. Częstemi były zaburzenia w trawieniu u tych dzieci. Lekarz ów na 100 jedynaków znalazł 33 chorych na brak apetytu. Najczęściej było to skutkiem tak zwanego popularnie „opychania się" dzieci. Nieraz rodzice zachęcają dzieci wbrew ich chęci do jedzenia rozmaitemi obietnicami i pochlebstwami, powodując w ten nierozsądny sposób zaburzenia w żołądku.

Oto skutki jedynactwa lub systemu dwojga dzieci w małżeństwie. Trzeba temu zaradzić — woła dr Serenus — trzeba torować usilnie drogę innym zapatrywaniom. Zola w powieści swojej „Fécondité" chciał wskazać Francuzom drogę do przyszłej wielkości. Należy kobietom wrócić macierzyństwo. Jest stratą niepowetowaną, że rodziny, kulturalnie wysoko stojące, nie tylko mają mało dzieci, ale niestety pośród nich mało jest zdolnych do życia. Są wychowywane tak, jak gdyby czekało na nie królestwo. A tymczasem zamiast korony życie daje mozoły i troski. Wygodna młodość przyucza do wygórowanych nadziei. A potem następuje rozczarowanie. Smutna przyszłość bardzo wielu jedynaków.

Celem uregulowania nakładu prosimy o możliwie najwcześniejsze nadesłanie prenumeraty.

Administracya „N. Ref."

Kronika.

Kraków, 28 stycznia

Dar Grunwaldzki. Do Zarządu Głównego TSL. wpłynęły następujące zobowiązania na Dar Grunwaldzki:

Podolskie Stowarzyszenie wzajemnej pomocy dyetaryuszy i urzędników Tarnopol K 100, wpłacono K 20, Rada Powiatowa Dąbrowa K 2000, wpłaciła K 400, Gasztowt Wacław Paryż ze składek K 1000, Rzepecki Zdzisław, dochód z sprzedaży Albumu Grunwaldzkiego K 1000, Urzędnicy Rady powiatowej Dąbrowa 1 prc. od poborów służbowych przez lat pięć, wpłacili K 223. h 09.

Wpłacili gotówką: Koło Pań TSL. Stanisławów K 120, Gąsior Rakszawa K 14, Łucki W. K 4, Magistrat Bochnia K 500, Krasowska H. Sambor K 5, Urząd salin Łanczyn K 6, Zasadzki Piwniczna (zebrane) K 6 h 16, Tichy Franciszek Rzeszów K 16, Koło TSL. Drohobycz ze składek K 233 h 90, Urzędnicy browaru Okocim K 210, Aleksandrowicz M. Podgórze K 10, Kasa miejska Stanisławów K 500, Thuna L. Tarnobrzeg zebrane na wieczorku pożegnalnym K 17 h 30, Bańkowski J. Zabłotów K 20, dr Bartz A. Zabłotów K 25, Prof. gimn. św. Anny Kraków K 30, Lauterbach Jasło K 20, Dobkowa Aniela Zabłotów K 20, T. L. Warszawa K 10, B. Warszawa K 66 h 68, Ząbecki Wł. Antonów K 100, Ordyński Kraków K 10, Cichy Stan. Kraków K 6, dr Kania W. Kraków K. 5, M. J. Warszawa K 202 h 40, G. W. Warszawa K 392 h 15, Koło TSL. Lipnik K 20, Magistrat Nowy Sącz K 500, Młodzież sem. naucz. Sambor K 3, Z. Warszawa K 100, Natanson Stefan Kraków K 100, Parczyński J. Kraków K 10, Sikora Wincenty Kraków K 5, dr Zieliński Bircza K 10, T. W. Kalisz K 100, Redakcya „Ojczyzny" Kraków składki K 334 h 08, Tow. Sokół Lisko, złożone przez członków K 100, Rada powiatowa Kołomyja K 400

Razem deklarowano do dnia 31 grudnia 1910 r. K 1,524.452 h 20, złożono gotówką K 545,652 h 31.

Do administracyi „N. Reformy" nadesłali: Pracownicy krakowskiego oddziału firmy Sokolnicki i Wiśniewski 5 K.

Reduta prasy. Listy o zaproszenia na redutę prasy, mającą się odbyć w **niedzielę 26 lutego** w naszem mieście, napływają licznie do redakcyj „Czasu" i „Nowej Reformy". Sekretaryat zajmuje się obecnie ułożeniem bliższych adresów osób, którym zaproszenia będą wysłane. Nastąpi to mniej więcej za tydzień.

Na dochód Tow. dziennikarzy polskich przeznaczyła dyrekcya teatru miejskiego poniedziałkowe przedstawienie komedyi Hennequina i Vebera „Noblesse oblige".

Komedya „Noblesse oblige" należy do najcelniejszych i największem powodzeniem cieszących się utworów lżejszego repertuaru, jakie się wogóle w Paryżu pojawiły w ostatnim sezonie.

Połączenie przepysznego humoru, wesołych sytuacyj i tryskających komizmem typów, splata się tu w całość, która zapewnia świetną zabawę widzom.

---

czasem Albańczyk ma w swych uczuciach i słowach, spojrzeniach i giestach wszystkie ćwierćcienie rasy kulturalnej, bystrej i rycerskiej. Kto ich odwiedza, a ma kompana zbyt obcesowego, ze skłonnością do protekcyonizmu, niech go nakłoni, żeby milczał, jeśli nie potrafi się dostroić do wrażliwości i umysłowej giętkości swoich rozmówców. Zgotują oni szereg niespodzianek, błysną znienacka ostrą grą słów, drażliwością dumy i honoru. Bardzo prędko „osadzą" i uświadomią, że to dopiero skraj całego wielkiego pola, na którem rosną rzeczy nie takie znowu łatwe do zebrania mimochodem w garść.

I przed Dradżem i po nim, w Kotorze i na szlaku greckim, opowiadano mi dziwy o Albańczykach. Przez całą długość ich brzegów wyniosłych i brzegów sąsiednich, snuje się żywa legenda rycerskości. Dla ludów poblizkich, żyjących tylko wizyą świetnej przeszłości, a dziś apatycznych, Albania jest żywym bohaterem i płonącem zarzewiem płomiennem.

I zdaje mi się, że wszystko tu zostało tak, jak było podczas romantycznej odysei Byrona. Gościnność podniesiona do najświęcszego prawa względem każdego, kto się schronił pod dach, choćby to był śmiertelny wróg. bezinteresowność i odwaga, czynią z tych ludzi wskrzeszone symbole wschodnich poematów.

Nawet lud uliczny, biedny roboczy lud, nie wie, co natarczywość i wyzysk. Gawiedź z dzieci i starców nie napada, nie dręczy, nie przeszkadza. (Nie zdarza się w każdym razie, żeby lazzaron wskazywał cudzoziemcowi „ecco il mare"! wtedy kiedy ten stoi właśnie na samym brzegu morza, — i żeby żądał za to wynagrodzenia). Kupcy w sklepach nie oszukują i nie cenią i z przedziwnym taktem i smakiem perswadują przybyszowi, że u nich nie ma zwyczaju „drzeć skórę". Raz po raz świadczą uprzejmości, co chwila zdaje się, że trzeba będzie uczynność i usłużność opłacić i że je uwieńczy przykrość — nie przykrość wydatku kilku groszy, lecz rozczarowania, a tymczasem zjawia się zaproszenie na pogawędkę i czarną kawę przy małym, poufnym stoliku na ulicy bazarowej. Nie próbuj przypadkiem płacić — Albańczyk zrobi minę już nie obrażoną, lecz surową.

I tacy chcą zwyciężyć w walce z wrogiem, wyposażonym we wszystkie europejskie perfidye i prowokatorstwa!

Ale oto noc głębiej zapada; ludu snuje się coraz więcej; dzielne, marsowe postacie oficerów, siedzących przy stołach biesiadnych, już mniej życzliwie się nam przypatrują; za wiele było rozmowy...

Dokoła wiedziano, że pragniemy skorzystać z najbliższej poczty, aby wysłać nasze listy. Jakoż zjawił się w restauracyi ogromny żołnierz i oznajmił tonem urzędowym i szorstkim, że w tej chwili odpływa ku okrętowi z listami i na nasze czekać nie może. Więcej jeszcze: oświadczył bezceremonialnie, że zabiera nam łódź naszą.

Wszczął się pewien popłoch. Lecz wnet nas uspokojono, że znajdzie się inna łódź: podjął się jej wyszukania przewodnik, inni obiecali być pomocnymi.

Wyszliśmy i oto stoję znowu na brzegu. Morze, jak wielki, nieogarniony sen, ściele się przedemną i duszę mą owija fantastyczna ciemnia optyczna. Z „Giardino publico" wietrzyk przywiewa mocny zapach eukaliptusów i oleandrów. Gdzie jestem, gdzie byłem? Słyszę jakby śpiew muezzina, jakby kwilenie dziecka, jakby skomlenie biednych wiedźm.

To morze cicho pluszcze i urządza mi repetycyę wszystkich zdławionych głosów i zawodzeń duszącego się w muzułmańskim kopciu miasta...

10 października, 1910.
Dradż w Albanii.

Nie wątpimy, że poniedziałkowe przedstawienie „Noblesse oblige", nie tylko jako kapitalna sztuka, ale także ze względu na cel humanitarny, cieszący się zawsze życzliwem poparciem ogółu, zapełni widownię teatru.

Otwarcie inspektoratu pocztowego w Krakowie. Z okazyi otwarcia inspektoratu pocztowego w Krakowie dnia 1 lutego zjedzie do Krakowa jeneralny dyrektor poczt dr Wagner, radca ministeryalny Posch i radca minist. Hoffer. Ze Lwowa przybędą prezydent poczt Wopaterni i radca poczt dr Jokesz. Otwarcie odbędzie się przy udziale r. dworu Bilińskiego i z dniem 1 lutego wejdzie w życie dla spraw Krakowa. Biura ispektoratu będą pomieszczone w głównym gmachu pocztowym. Jest nadzieja, że inspektorat będzie odpowiednio rozszerzony, przeważnie na zagłębie krakowskie, gdyż sprawy zagłębia obecnie załatwiane są we Lwowie.

Sprawy miejskie. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi administracyjnej pod przewodnictwem prezydenta dr Leo. Komisya rozpatrywała sprawy budowlane rzeźni i uchwaliła nowe połączenie hali do bicia bydła rogatego, obecnie w gruntownej rekonstrukcyi będącej, z chłodnią za pomocą kolejki wiczącej. Dalej uchwaliła komisya zakupić dla wygody handlujących wagę pomostową do ważenia bydła i nierogacizny dla rzeźni, która już w najbliższym czasie będzie ustawioną przy bramie wpędowej. Wreszcie załatwiła kilka spraw administracyjnych i osobistych.

Sprzedaż mięsa argentyńskiego. Dziś, jako w dzień sobotni, ruch przy sprzedaży mięsa argentyńskiego we wszystkich czterech jatkach był bardzo ożywiony. Mięso zamorskie jest już na wyczerpaniu, gdyż na dzisiejszy dzień pozostało tylko siedm ćwierci. Jak nas informują, od poniedziałku „Związek urzędników prywatnych" będzie sprzedawać mięso argentyńskie tylko w dwóch jatkach, reszta bowiem tego mięsa będzie sprzedawana po cenie 1 korony za kilogram, gdyż zostało tylko mięso najtańsze.

Z sali koncertowej. Młodziutka pianistka, p. Adelina de Germa Kneisel, która we czwartek wystąpiła z koncertem w sali Starego Teatru, nie wyszła jeszcze z fazy t. zw. „cudownego dziecięctwa". Grze jej, niezupełnie jeszcze wyszkolonej, ale w każdym razie opierającej się na dużym zasobie techniki i pewnym wdzięku interpretacyi, dodaje zainteresowania ogromny temperament tej urodziwej dzieweczki, rozwijającej czasem ogromną brawurę jak np. w „Mefisto-walcu" Liszta lub etudzie tegoż kompozytora. Jak wskazywało traktowanie Chopina, (Etudy i Nokturn) p. Kneisel nie opanowała jeszcze ducha naszego kompozytora, nie stoi na wyżynach tej precyzyi, z jaką Chopina grać należy, ale bądźcobądź wykazuje pewną intuicyę i polot, na której można budować. Oprócz Liszta i Chopina grała p. Adelina z utworów Saint Saensa, które w grze jej przyniosły dużą błyskotliwość.

Koncert rozpoczął się odegraniem nudnej sonaty Cezara Franka na skrzypce i fortepian, w której partyę skrzypcową grał ojciec koncertantki p. Kneisel. W drugiej części koncertu tenże sam, znany nam z już poprzedniego koncertu skrzypek odegrał z córką „Sonatę Kreutzerowską" Beethowena. Publiczność, niezbyt licznie zgromadzona, darzyła koncertantkę sympatycznemi oklaskami.

Koncert L. Marcel. Zapowiedziany na środę występ znakomitej primadonny wiedeńskiej wywołał niemniejsze zainteresowanie, jak w latach poprzednich koncerty Selmy Kurz. Kasa Starego Teatru wysprzedała najlepsze wszystkie pierwszorzędne krzesła, tak, że okazała się potrzeba dostawienia całego rzędu krzeseł, który będzie pomiędzy drugim a trzecim, jako rząd A; bilety do tego rzędu sprzedaje kasa od dnia dzisiejszego. Także w innych kategoryach miejsc pozostało już nie wiele biletów. Jak wiadomo, [illegible] z towarzyszeniem orkiestry [illegible] Feliks Weingartner, który swój niepospolity talent pianisty oddaje w ostatnich czasach jedynie na usługi dzieł własnych. P. Marcel wykona jego dziewięć pieśni, specyalnie utworzonych dla jej głosu.

„Dziennik karnawałowy", który wyjdzie w życie w środę 3 lutego b. r. w sali Starego Teatru, na rzecz kolonii wakacyjnych dla seminarzystów, budzi wielkie zainteresowanie, zwłaszcza, że do sił współpracowników w poprzednich wydaniach „Żywego Dziennika", przyłączą się współredaktorzy nowoczesnej wesołości, aby na polu wesołości zachować zwycięstwo nad sukcesem swych poprzedników. Oprócz już wymienionych przyłączył się: adwokat dr Ludwik Szalay, który wygłosi uwagi, ujmujące pod satyrycznym kątem widzenia życie „prowincyonalne" obywatela, normowane literą prawnych przepisów, oraz p. Tadeusz Żuk-Skarszewski, którego pseudonim „Wierzbięta" zbyt dobrze przypomina czytającej publiczności polskiej ciętość satyryczną i werwę wybitnego publicysty. P. Żuk-Skarszewski odczyta piąty akt „Rusałki", sztuki zatrzymanej niedawno, a ocenionej po ... Bilety w cenie po 5, 3, 2 i 1 kor. zamawiać można kartą korespondencyjną pod adresem: Pensyonat studencki, plac Marjacki 1, II p.

Z towarzystwa muzycznego. W poniedziałek dnia 30 b. m. o godzinie 7 wieczór odbędzie się w sali Starego Teatru popis uczniów konserwatoryum. W programie między innemi: Koncert fortepianowy z 2 skrzypce i orkiestrę smyczkową, koncert Bacha na 3 fortepiany z tow. orkiestry smyczkowej, Skarżyńskiego Nokturn i Brahmsa Kołysanka na 4 wiolonczele, Chopina Rondo na dwa fortepiany.

Bal kupiecki odbędzie się 25 lutego w salach starego teatru. Komitet pań i panów dokłada starań celem osiągnięcia świetnego wyniku zabawy. Dochód przeznaczony na budowę sanatoryum dla młodzieży handlowej.

„O Polsce współczesnej", cykl wykładów urządza uniwersytet ludowy w Podgórzu. Wstępny wykład z tego cyklu wygłosi w zeszłym tygodniu docent dr J. Smoleński „O ziemiach polskich". — W niedzielę, 29 b. m. odbędzie się wykład H. Orszy: „Jak się wytworzyły dzisiejsze stosunki w Polsce". W dalszym ciągu odbędą się wykłady, poświęcone stosunkom ekonomicznym i kulturalnym wszystkich dzielnic Polski, Litwie i Rusi, wybitnym pisarzom i sztuce polskiej. Wykłady są publiczne, odbywają się w sali Domu robotniczego (Plac Serkowskiego 11).

Odczyt o Normandyi. Dnia 3 lutego odbędzie się w sali hotelu Saskiego odczyt p. Henryka Vimarda p. t. „La Normandie artistique". Prelegent zapozna publiczność krakowską z pomnikami sztuki normandzkiej, a, jak wiadomo, Normandya to jedna z prowincyi francuskich najbogatszych w piękne i cenne zabytki artystyczne. Odczyty podobne, wygłoszone przez p. Vimard'a w Warszawie i Wiedniu, cieszyły się znaczną frekwencyą i powodzeniem. Nie wątpimy, że publiczność krakowska, znana z zamiłowania do sztuki, pospieszy licznie na ten odczyt, tembardziej, że będzie on wygłoszony w języku francuskim, co u nas jest rzadkością. — P. Vimard, zajmujący się gorliwie sztuką, bawi od lat kilku w Polsce, w Krakowie i Warszawie, celem bliższego zapoznania się z naszym językiem, z historyą naszego narodu i wogóle ze sprawami polskiemi, które bada z zapałem i wielką dla nas życzliwością. Odczyt, urozmaicony całym szeregiem projekcyi świetlnych, powinien wzbudzić prawdziwe zainteresowanie wśród szerszych kół publiczności.

Z estetyki amerykańskiej. Pod tym tytułem wygłosi odczyt docent literatury angielskiej w uniwersytecie krakowskim dr R. Dybowski. Przedmiotem odczytu będzie świeżo w Ameryce powstały prąd estetyczny, skierowany przeciw ideałom romantyzmu w sztuce XIX wieku. Odczyt odbędzie się w niedzielę 29 b. m. o godzinie 5 wieczór w auli „Col. Novi".

„Straż Polska". Walne zebranie członków Koła II (męskiego) „Straży Polskiej" odbędzie się 1 lutego w lokalu przy ulicy Floryańskiej 1 o godzinie 5 popołudniu. Prawo uczestniczenia w zebraniu mają wszyscy panowie, należący do „Straży Polskiej" zamieszkali w Krakowie. W razie niedostatecznej ilości zebranych, następne Zgromadzenie odbędzie się tego dnia o godz. 6 wieczór bez względu na komplet.

Walne zebranie Oddziału młodzieży uniwersytetu ludowego, odbyło się dnia 25 b. m. Na zebraniu tem dokonano wyboru nowego zarządu, w skład którego weszli pp.: Mirosław Ramułt (przewodniczący), Helena Wimutówna (zastępczyni przewodniczącego), Wojeński (sekretarz), Stefania Rostówna (skarbniczka).

Z Eleuteryi. Walne Zgromadzenie członków krakowskiego oddziału Eleuteryi, odbędzie się w niedzielę 29 b. m. o godz. 7 wieczór w lokalu przy ul. Mikołajskiej l. 3 I p.

Teatr i chór ludowy w Dębnikach. Przed niespełna 3-ma miesiącami zawiązane koło miłośników sceny ludowej rozwinęło nader energiczną i pożyteczną działalność. — Do wydziału należą pp. K. Wysocki (prezes), K. Emil Skąpski (dyrygent orkiestry mandolinowej), A. Byszczyński (Bernadzikiewicz — kierownik przedstawień scenicznych), A. Majtyka (skarbnik). — Wieczorek urządzony w ubiegłą sobotę 21 t. m. w salach pałacu po hr. Lasockich powiódł się pod każdym względem znakomicie, a co najważniejsze przyniósł mimo znacznych wydatków na urządzenie sceny etc 100 koron czystego dochodu, którą to kwotę wydział przeznaczył na dokończenie budowy ochronki w Dębnikach, oświadczając, że i w przyszłości cały czysty dochód na ten piękny cel poświęcać pragnie.

Licznie zgromadzona publiczność, obywatele urzędnicy, młodzież z Dębnik i goście z sąsiednich dzielnic, darzyła wykonawców hucznemi oklaskami. Podobały się bardzo dekoracye sceniczne wykonane bezinteresownie przez artystę malarza p. R. Idzikowskiego. Po przedstawieniu odbyła się zabawa taneczna, która się przeciągnęła się aż do rana i pozostawiła miłe wspomnienia u wszystkich uczestników i pięknych uczestniczek.

„Ognisko oświatowe" uniwersytetu ludowego powstało na Dębnikach (ul. Kościuszki l. 7). Mieści się tam dobrze zaopatrzona wypożyczalnia książek, z której mogą wszyscy korzystać na dogodnych warunkach (30 hal. miesięcznie dla dorosłych, 10 hal. dla dzieci). W sali obok czytelń odbywać się będą pokazy obrazów świetlnych, dnia 29 stycznia.

Sprawa dr Seinfelda. W postępowaniu konkursowym ustalono już wszystkie wierzytelności, odnoszące się do sprawy dr Seinfelda. Stan bierny majątku, wedle tego zestawienia, jest wyższy od stanu czynnego, tak, że obecnie po zużytkowaniu zebranego dotąd materyału do postępowania karnego, będzie mogło nastąpić ukończenie śledztwa sądowego. Bardzo jest jednak wątpliwem, czy rozprawa odbędzie się w kadencyi lutowej, gdyż roki lutowe zamknięte będą rozprawą Trudnowskiego. Najprawdopodobniej sprawa ta sądzoną będzie w kadencyi kwietniowej.

Podejrzany adonis karnawałowy. Jak już donosiliśmy, wczoraj aresztowano 23-letniego Maksymiliana Tuleję, który meldował się fałszywem nazwiskiem. W śledztwie znaleziono przy nim bilety francuskie „Maximilian Comte de Cherbour", któremi legitymował się w bibliotece Jagiellońskiej, pożyczając stamtąd książki. Ten podejrzany pan, wytwornie ubrany i przystojny, ogłaszał się także w gazetach, że poszukuje bogatej żony. Jak śledztwo wykazało, był on pisarzem adwokackim w Bydgoszczy i karany był także za oszustwo. Widocznie teraz znowu przeskrobał coś w Poznańskiem i przybył do Krakowa, meldując się jako Józef Gieżyński. Śledztwo w toku.

Zemsta złodziei. Wczoraj w nocy przewiozło pogotowie ratunkowe z dworca kolejowego Józefa Gałata z Podłęża, ciężko pobitego przez złodziei, którym przeszkodził w kradzieży węgla.

Czuła małżonka. Wczoraj o godzinie 9 wieczór wezwano pogotowie ratunkowe na ulicę Radziwiłłowską l. 23 do Jana Chudomięty, którego troskliwa małżonka oblała wrzącą wodą. Ciężko poparzonego opatrzyło pogotowie ratunkowe i odwiozło do szpitala św. Łazarza.

Pożar. Dziś o 6 rano zawezwano straż ogniową na Półwsie Zwierzynieckie na ulicę Kościuszki l. 7, gdzie w piwnicy domu p. Łysakowskiej zajął się od desek węgiel i drzewo. Straż ogniowa pod kierownictwem brandmistrza Obidowicza, przybywszy na miejsce po przeszło godzinnem gaszeniu, zdołała pożar zlokalizować. Szkody nieznaczne.

Z kraju.

Konferencya czesko-polska w sprawie przyjęcia prywatnych szkół czeskich w Rychwałdzie i polskich w Polskiej Ostrawie na koszta gminne, została odroczoną. Polacy z Rychwałdu mianowicie domagają się, aby w ugodzie tej omówiono także sprawę szkół prywatnych polskich w Dziećmorowicach, Hermanicach i Radwanicach. Czesi znowu wysunęli sprawę szkół prywatnych czeskich w Gruszowie, Karwinie i Boguminie, gdzie wydziały gminne są niemieckie, sprawa więc zawikłała się i nie wiadomo, czy dojdzie do jakiejś ugody.

Z pola walki o szkolnictwo polskie na Śląsku. We Frysztacie odbył tamtejszy wydział koła Macierzy szkolnej posiedzenie, na którem wybrano stały komitet, mający za zadanie utworzenie tam polskiej szkoły. Wybrani zostali pp.: Friedel Franciszek, Małysz Franciszek, Czyż Karol i Golasowski Alojzy. Zgłoszeń rodzicielskich za polską szkołą napływa na ręce komitetu wiele. Jak wiadomo, tak we Frysztacie jak i po innych miastach Śląska Cieszyńskiego szkoły niemieckie sprawiają wprost spustoszenia pod względem narodowym między polską dziatwą.

Socyaliści polscy przeciw Kołom Macierzy i T. S. L. na Śląsku. Ostatnie „Nowiny Ostrawskie", dodatek do „Robotnika Śląskiego", przynoszą zakaz Polskiej partyi socyalno demokratycznej, by robotnicy nie wstępowali jako członkowie do Kół Macierzy i T. S. L. Towarzystwo to utrzymuje cały szereg prywatnych szkół, do których uczęszczają dzieci robotników, dlatego zakaz ten wywołał u robotników ogromne niezadowolenie.

Krzeszowice, 27 stycznia. (Słowa a czyny). — Niedawno w sali tutejszego Kasyna powszechnego odbyło się uroczyste zebranie, połączone z opłatkiem i ucztą pożegnalną. Wznoszono liczne toasty, wygłaszano niemniej liczne mowy, w których bez wyjątku prawie podnoszono konieczność bronienia przemysłu rodzimego przed obcą nawałą wobec faktu, że niemiecki najazd przemysłowy dotarł już do Krzeszowic, a nawet dalej ku Krakowu. Na ten temat toczyły się rozmowy przy stołach, na których obok wina stały kufle, napełnione piwem z... Morawskiej Ostrawy. Właściciele tamtejszego browaru równie, jak jego urzędnicy są wrogami narodowości polskiej, co stwierdzili ci goście, którzy byli przez szereg lat w Ostrawie Morawskiej i znają tamtejsze stosunki. Ale gdyby nawet tak nie było, to popieranie piwa obcego przez tutejsze Kasyno powszechne musi wywołać zgorszenie. Kasyno posiada prawo wyszynku w swoim lokalu i wydzierżawiając swój bufet trzeciej osobie zastrzegło sobie wyraźnie, że dzierżawa musi szynkować piwo ostrawskie. Nic też dziwnego, że za tym przykładem poszedł pewien szynkarz i trzyma w swojej restauracyi piwo karwińskie. Tak popieramy tutaj przemysł krajowy.

Wieliczka, 27 stycznia. Niewiadomo z jakich powodów karnawał u nas w tym roku nie dopisuje; zdaje się, że każdy z szan. obywateli bardziej przenosi spokój domowy, dobry i długi sen nad wesołą i huczną zabawę. Z powodu tego stosunki towarzyskie coraz bardziej zanikają. Jedyną oznaką karnawału były zabawy Sokoła i straży ochotniczej. Nawet towarzystwo teatru amatorskiego w tym roku jakoś nie daje znaku życia o sobie. Od dwóch przeszło miesięcy słychać tylko o odbywających się próbach, na których niestety i kończy się. Kiedyż nareszcie miasto nasze, posiadające do tego wszelkie dane, jak salę teatralną, bardzo piękną salę na jednym z szybów, którą zarząd salinarny zawsze z gotowością na rozmaite cele oddaje, doczeka się ludzi, którzyby, zająwszy odpowiednie stanowiska, daćby mu mogli to, czego mu pod względem rozrywki duchowej tak bardzo brakuje?

Stosunki w szkole rolniczej w Czernichowie. Z Czernichowa piszą nam: Przed trzema dniami wychowankowie tutejszej szkoły rolniczej rozpoczęli bojkotować restauracyę zakładową. Przyczyną ma być zły wikt, dostarczany przez restauratora. Oburzona tem młodzież, zwróciła się do dyrektora zakładu p. Sikorskiego z prośbą o zmianę restauratora, względnie o polepszenie wiktu. Nie otrzymawszy jednak pomyślnej odpowiedzi, rozpoczętu młodzież we czwartek bojkot i zwróciła się do kuratora zakładu przy Wydziale krajowym z prośbą o interwencyę. Tymczasem uczniowie bojkotują kuchnię zakładową, od trzech dni i nie przyjmują stamtąd żadnych potraw, zaspakajając dokuczający im głód wiktuałami, kupowanemi we wsi.

Zajścia dzisiejsze w szkole Czernichowskiej przypominają stosunki w tejże szkole, z przed kilkunastu lat, za czasów dyrektora Bastgena. Wówczas to uczniowie, widząc, że wszelkie środki legalne, zmierzające do poprawy stosunków, są bezskuteczne, zaczęli demolować sale zakładowe, aby w ten sposób zmusić dyrekcyę do uwzględnienia ich postulatów. Spowodowało to zamknięcie szkoły na dłuższy czas.

Wadowice, 26 stycznia. (Bal na cele oświatowe). W dniu 1 lutego odbędzie się w Wadowicach w sali Sokoła bal na cele oświatowe. Tradycya tego balu, który w zeszłym roku przyniósł kilkaset koron czystego dochodu i był jedną z najpiękniejszych zabaw w Wadowicach, pozwala nam spodziewać się, że i w tym roku nie ustąpi w niczem zeszłorocznemu, tem więcej, że komitet dokłada wszelkich starań, aby uczynić zadość wszelkim wymaganiom. Dobry i tani bufet, prowadzony we własnym zarządzie, artystyczna dekoracyę sali, oraz różne inne miłe niespodzianki, zapewnią uczestnikom zupełne zadowolenie i prawdziwą rozrywkę. Podczas zabawy przygrywać będzie muzyka wojskowa 56 p. p.

Sprawa Machajskiego. Piszą nam z Nowego Sącza: Głośna z dzienników sprawa Machajskiego, aresztowanego w Zakopanem, zakończy się rozprawą apelacyjną w tutejszym sądzie obwodowym w poniedziałek dnia 30 stycznia. Kwestya wydania Machajskiego rozpatrywaną będzie później.

Nowa apteka w Szczakowej. Ze Lwowa donoszą: Namiestnictwo nadało prawomocnie magistrowi farmacyi Eugeniuszowi Świątkowskiemu koncesyę na nową aptekę publiczną w Szczakowej.

Tarnobrzeg, 25 stycznia. Wieczór styczniowy odbył się u nas w niedzielę 22 b. m. staraniem tutejszego Sokoła przy współudziale Koła T. S. L. w sali Sokoła w obecności licznie zebranej publiczności. Słowo wstępne wygłosił dyr. p. Sobiński, poruszając najważniejsze wypadki powstania styczniowego, dowody poświęcenia się za wolność i ojczyznę. Chór sokoli pod batutą dyr. Łopatyńskiego odśpiewał kilka pieśni, zaś wieniec pieśni polskich odegrała orkiestra sokoła. Na szczególniejszą uwagę zasługuje deklamacya wyjątków z ksiąg pielgrzymstwa polskiego A. Mickiewicza i wiersza Słowackiego „O piękna moja" wygłoszone przez p. Mielczarkównę, która swem wystąpieniem i dokładnem oddaniem utworów zyskała uznanie całej publiczności. Całość wypadła bardzo składnie, dzięki ruchliwemu i energicznemu wydziałowi Koła T. S. L. Z ubolewaniem jednakże należy dodać, że większa część publiczności naszego miasteczka, któraby mogła wiele zdziałać dla dobra pięknej sprawy, usuwa się od wszelkiego rodzaju działania tak na rzecz T. S. L. jakoteż i Sokoła, powodując się względami osobistemi.

Brody 24 stycznia. (Sprawa filii austro-węgierskiej i szkoły handlowej. — Drugi odczyt). Deputacya Izby handlowej, składająca się z sekretarza dra Rittla i członka p. Hermana Landaua, bawiła w Wiedniu przez kilka dni celem przyspieszenia otwarcia u nas filii banku austro-węgierskiego i szkoły handlowej. Kompetentne sfery przyrzekły poprzeć pierwszą sprawę, a co do drugiej nie podlega najmniejszej wątpliwości że szkoła wejdzie już tego roku w życie. Chodziło jeszcze o to, aby ministerstwo skarbu w porozumieniu z ministerstwem handlu zgodziło się na podwyżkę z 12 na 14 procent którą Izba uchwaliła na pokrycie kosztów tej szkoły i jest nadzieja, że ministerstwa się zgodzą.

Drugi odczyt, z którego dochód przeznaczony jest na wycieczkę naukową do Krakowa, wygłosił p. prof. Goldhammer.

Ze świata.

Odczyty z dziedziny kryminalistyki. Z Wiednia donoszą: Towarzystwo kryminalistów austr., mające siedzibę w Wiedniu, urządza cykl odczytów z dziedziny projektów nowych ustaw karnych. W bieżącym miesiącu wygłosili odczyty: Prof. dr Rosenblatt o projekcie zaprowadzenia sądów ławniczych, a prof. dr Makarewicz o obrazie czci w projekcie karnym.

Zbrodnia w Sopotach. O zbrodni, popełnionej w nadbałtyckiem miejscu kąpielowem Sopoty, o której donosiły już telegramy, czytamy w „Dzienniku Pozn.": Znana tu bardzo dobrze wszystkim gościom kąpielowym wdowa Łaszewska, właścicielka kilku posiadłości przy ulicy Wilhelmowskiej, zmarła przed dwoma tygodniami, rzekomo wskutek nieszczęśliwego wypadku. Opowiadano, że spadła ze schodów. Tymczasem obiegała pogłoska, że panią Ł. zamordowano. Wskutek tego odbyła się ekshumacya zwłok, przyczem wyszło na jaw, że rzeczywiście została zamordowaną. Czaszkę miała rozbitą w 5 miejscach, a prócz tego złamaną kość nosową. Niebawem też znaleziono narzędzie mordercze, ukryte w piecu — złamaną rękojeść od parasola. Córka zamordowanej, odznaczająca się urodą, już kilkakrotnie zaręczona, została aresztowaną. Właściwym sprawcą zbrodni zdaje się być jej narzeczony, kupiec Gaffke, który mieszkał u pani Ł. I jego aresztowano.

Zmarli.

Wilhelm Buczkowski, starszy kontrolor cłowy, w 50 roku życia zmarł w Krakowie. Zmarły był bratem radcy magistratu p. Adolfa Buczkowskiego.

Składki. Na zakład F. Żurowskiej złożyli: radca budownictwa Jan Zawiejski 110 K; Józefowie Glouczykowie zamiast wieńca na trumnę ś. p. Waleryi Gadomskiej 10 K.

Z kalendarza. W sobotę 28 stycznia: Walerego i Juliana bb. ww.; w niedzielę 29 stycznia: Franciszka Sal.; w poniedziałek 30 stycznia: Martyny i Hiacynty p. m.

Wschód słońca dnia 28 stycznia o godzinie 7 m. 21, zachód o godzinie 4 min. 25; długość dnia godzin 9 min. 04.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 27 stycznia termometr doszedł od — 0·6 do + 2·1 C.; barometr podnosił się.

Dnia 28 stycznia o godzinie 7 rano stan barometru 747·8 mm., termometru — 0·4 C.; wiatr zachodni.

Powszechne wykłady uniwersyteckie
(w auli I szkoły realnej o godz. 6 w.)

W sobotę 28 b. m. Dr Roman Dyboski: Romantycy angielscy (wykład I).

W poniedziałek 30 i we wtorek 31 b. m. Dr Józef Reinhold: Z dziedziny polityki kryminalnej. (Wykład IV i V).

Uniwersytet ludowy im. Adama Mickiewicza w Krakowie, Szewska 16.

W sobotę 28 b. m. O Arturze Grottgerze (2 w. z obr. świetl.). Wykładający dr Tadeusz Szydłowski.

W niedzielę 29 b. m. O społecznem znaczeniu dramatów Wyspiańskiego (1 w.). Wykładający p. Adam Kropatsch.

Repertoar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

W sobotę: „My artyści", komedya w 4 aktach Wilhelma Feldmana. (Nowość).

W niedzielę po poł.: „Betleem polskie"; wieczór: „My artyści".

W poniedziałek: „Noblesse oblige".

We wtorek: „Szklana góra".

Repertoar teatru ludowego.

W niedzielę po poł. i wieczór: „Krowoderskie zuchy".

W poniedziałek: „Krowoderskie Zuchy".

Dział ekonomiczny.

Koncesye szynkarskie.

„Gazeta Lwowska" ogłasza następujący artykuł: W numerze 94 „Gazety Lwowskiej" z dnia 27 kwietnia 1910 podaliśmy, że o nadanie koncesyj szynkarskich wniesionych było podań 33.393, z których 15.189 przypada na dotychczasowych szynkarzy propinacyjnych, a 18.204 na osoby, które dotychczas wyszynkiem się nie trudniły. Następnie w numerze 245 z dnia 28 października 1910 podaliśmy, że z ogółu tych podań uwzględnionych zostało przez starostwa 9687, z których 7023 przypadło na dotychczasowych szynkarzy (restauratorów) propinacyjnych, 235 na właścicieli browarów i gorzelń, a reszta na inne osoby. Przeciw decyzyom starostw wniesiono do namiestnictwa razem 14.682 rekursów, a w szczególności:

a) 1126 rekursów wniosły gminy, względnie stowarzyszenia przemysłowe przeciw udzieleniu koncesyj, b) 13.556 rekursów wnieśli kompetenci, którym starostwa koncesyj odmówiły, z czego przypada 6976 na dotychczasowych szynkarzy propinacyjnych, a 6580 na kompetentów, którzy dotychczas szynkiem się nie trudnili.

Namiestnictwo rozstrzygnęło te rekursy w miesiącach październiku, listopadzie, grudniu zeszłego i styczniu bieżącego roku, zarządzając we wszystkich wątpliwych wypadkach szczegółowe dochodzenia i zbadanie podniesionych zarzutów. Kilkadziesiąt rekursów pozostało jeszcze nie rozstrzygniętych z powodu, że wynik zarządzonych dochodzeń jeszcze namiestnictwu przedłożony nie został. Ponieważ jednak rezultat tych kilkudziesięciu rekursów nie wpłynie na całość sprawy, a o załatwieniu rekursów przez namiestnictwo rozchodzą się błędne wiadomości, możemy już dziś podać w tym względzie autentyczne cyfry. I tak:

Liczba rekursów gmin, względnie stowarzyszeń przemysłowych, które zostały uwzględnione przez namiestnictwo, w których zatem namiestnictwo nadaną koncesyę uchyliło, wynosi 99. Są to przypadki, w których zostało stwierdzone, że petent lub żyjący z nim członkowie jego rodziny byli karani za zbrodnie lub przekroczenia, wykluczające ich od szynkarstwa, bądź też, że lokale przez nich przedstawione, położone były w sąsiedztwie kościoła lub szkoły, lub poza zabudowaniami gminy na ustroniu, gdzie dozór policyjny jest niemożliwy, bądź wreszcie, że lokale, przedstawione przez nich były zupełnie nieodpowiednie i nie dadzą się adaptować.

Reskryptem z 24 grudnia 1910 namiestnik polecił starostwom, ażeby w ciągu miesiąca stycznia ogłosiły dodatkowy konkurs na koncesye szynkarskie, wyznaczone dla poszczególnych gmin, a nie rozdane czy to dlatego, że nikt na pierwszy konkurs się nie podał, czy dlatego, że nie podał się żaden kandydat, którego możnaby uwzględnić, czy też wreszcie dlatego, że namiestnictwo wskutek rekursu gminy lub stowarzyszenia przemysłowego, uchyliło nadaną przez starostwo koncesyę, a innemu kompetentowi w to miejsce koncesyi nie nadało. Namiestnik polecił też starostwom, ażeby skorzystały z tego konkursu i by o ile można uwzględniać dotychczasowych długoletnich, nieposzlakowanych szynkarzy, którzy z szynku wyłącznie się utrzymywali, a w braku koncesyi staliby się ciężarem społeczeństwa.

Akcyi rozdzielania koncesyj szynkarskich nie można więc uważać za skończoną, zwłaszcza, że dokonujący się obecnie spis ludności, dostarczy podstawy do dodatkowego wymiaru szynków, oraz, że zdarzyły się już dzisiaj, a zdarzą się jeszcze w większej liczbie przypadki, w których osoby, które koncesye otrzymały, złożą je wobec wysokich opłat szynkarskich i trudności utrzymania się przy koncesyi.

Natomiast namiestnictwo uwzględniło 915 rekursów, wniesionych przez kompetentów, którym starostwa odmówiły koncesyj. Z pośród tych koncesyj, udzielonych przez namiestnictwo, przypada: 1) 741 na obecnych szynkarzy i szynkarki, tudzież na restauratorów, cukierników i kawiarzy; 2) 5 na właścicieli browarów; 3) 30 na właścicieli gorzelń (drobna sprzedaż); 4) 4 dla gmin w uwzględnieniu szczególnych okoliczności; 5) 16 dla Stowarzyszeń (kasyn); 6) 9 na właścicieli dóbr nie licząc wymienionych pod 2 i 3; 7) 36 na kramarzy i kupców, którzy dotychczas nie posiadali szynku; 8) 41 na włościan rolników; 9) 33 na inne osoby, a mianowicie byłych szynkarzy propinacyjnych, pomocników szynkarskich, drobnych rękodzielników (masarzy) itd.

Udzielając tych koncesyj, namiestnictwo kierowało się zasadą, zaleconą także w rezolucyi sejmowej, ażeby uwzględnić przedewszystkiem tych z pośród dotychczasowych szynkarzy propinacyjnych, którzy prowadzili się nienagannie, szynkarstwo wykonywali osobiście od dłuższego szeregu lat, a w braku koncesyi wraz z rodziną swoją znaleźliby się bez utrzymania. — Namiestnictwo musiało się przytem trzymać także przepisu ustawy, ażeby liczba szynków nie przekraczała miejscowej potrzeby, ale schodziło przytem w bardzo licznych przypadkach poniżej normy, że jeden szynk ma przypadać w miastach na 500, a po wsiach na 800 mieszkańców. Namiestnictwo antycypowało, szczególnie w miastach i miasteczkach, przypuszczalny wzrost ludności, a o ile szło o uwzględnienie podań bardzo wiekowych szynkarzy, udzielało im koncesyj w tem przypuszczeniu, że koncesya taka będzie tylko przejściową i razem z ich śmiercią w danej gminie zgaśnie.

Ceny ziemiopłodów i ważniejszych artykułów żywności. Kraków, 27 stycznia.

Płacono za 100 kilogr.: Pszenica biała —·— do —·—, czerwona i żółta (waga gatunkowa 74/78) od 20·60 do 21·60, węgierska —·— do —·—; żyto krajowe (waga gatunkowa 67/73) 15·20 do 16·60, węgierskie —·— do —·—; jęczmień browarny od 16·50 do 17·50, jęczmień na krupy od 15·— do 16·—, jęczmień na paszę 13·80 do 14·70; owies do siewu (z opłatą akcyzową od —·— do —·—; owies na paszę (z opłatą akcyzową od 16·90 do 18·70; proso —·— do —·—; kukurydza od 13·10 do 17.10; tatarka 14·60 do 15·—; groch 22·50 do 27·—; fasola od 23·— do 38·—; soczewica od 26·— do 30·—; wyka 17·50 do 19·—; siano zwyczajne 6·40 do 8·—; koniczyna pastewna 8·40 do 8·80; słoma 4·40 do 5·—; rzepak zimowy 26·50 do 28·50; kminek krajowy 54·— do 62·—, kminek holenderski 72·— do 74—; koniczyna nasienna czerwona 130·— do 170·—; koniczyna nasienna biała —0·— do —0·—; tymotka nasienna od —·— do —·—; esparsetta 26·— do 28·—; ziemniaki 3·80 do 4·—; jaja za kopę 3·80 do 4·60; masło za 1 kilogram 2·50 do 2·70; ser za 1 kg —·64 do —·68; mleko zbierane za 1 litr —·12 do —·16, mleko niezbierane —·20 do —·24; spirytus na 95° za 1 hl. —·— do —0; okowita na 75° Tralesa —·— do —·—.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Kraków, 27 stycznia. Na dzisiejszy targ spędzono bydła rogatego 440, cieląt 272, owiec i kóz 3, nierogacizny 362; razem 1077 zwierząt. Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi: buhaje od 88·— do 96·—, woły 94·— do 98·—, krowy od 67·— do 82·—, jałownik od 70·— do 90·—, cielęta od —·— do —·—, nierogaciznę tuczną od 110·— do 0—·—; bitej wagi: nierogaciznę za 132·— do 146·—. Z zakupionych na oko płacono od sztukę: buhaje od 156·— do 500·—, woły z paszy od 200·— do 400·—, krowy od 110·— do 300·—, jałówki od 100·— do 300·—, cielęta od 28·— do 80·—, owce i kozy od 30·— do —·—.

Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na miejscową konsumcyę 794 sztuk, na konsumcyę innych gmin kraju 209, na eksport za granicę kraju bydła rogatego 14, na eksport za granicę kraju nierogacizny —

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Kronika lwowska.

Lwów, 28 stycznia.

„Zmierzch bogów" w teatrze lwowskim. We czwartek przedstawiono po raz pierwszy we Lwowie „Zmierzch bogów" Wagnera i w ten sposób cała tetralogia Nibelungów znalazła się w repertuarze opery lwowskiej. Zasługa to głównie Aleksandra Bandrowskiego, który we wszystkich czterech częściach kreował główne role i pod względem reżyserskim doświadczonym okazał się doradcą. Kapelmistrz p. Ribera nader sumiennie wystudyował partyturę z solistami, chórem i orkiestrą, tak, że przedstawienie szło składnie i zadowalniająco. Krytyka lwowska podnosi wysoko kreacyę Bandrowskiego (Zygfryda), zwłaszcza w scenie z Brunhildą, przezwyciężenie Walkiryi w akcie trzecim. Trudną partyę Brunhildy oddała wspaniale p. Oleska. Gutinką była p. Bohuss, Waltrautą p. Pfauowa. Trudne w intonacyi partye trzech cór Renu odśpiewały doskonale pp. Lewicka, Lachowska i Tarnawska; równie dobrze śpiewały trzy Norny (pp. Kasprowicz, Lachowska i Tarnawska). Inne męskie role miały doskonałych przedstawicieli w pp. Okońskim (Gunter) i Jelińskim (Alberyk). Hagen p. Tarnawskiego był dobrym w grze i masce, lecz głosowo nie posiadał dość należytego wyrazu demonicznego. Orkiestra mimo niedostatecznej obsady spisała się dzielnie.

Z politechniki. Rektorat rozpisuje konkurs na posadę asystenta przy katedrze elektrotechniki konstrukcyjnej. Podania do 15 marca.

Eulenburgiada we Lwowie. Za praktyki „eulenburgskie" aresztowała policya Michała Zochowskiego, służącego w zakładzie chemii lekarskiej. Onegdaj zwabił on pewnego młodego chłopaka wiejskiego, który bawił chwilowo we Lwowie, do swego mieszkania, tłomacząc mu, że spóźnił się na pociąg i że nie może na razie odjechać do domu. Gdy weszli do pokoju, Zochowski zamknął drzwi na klucz i począł chłopakowi grozić, czem przestraszony włościanin poddał się haniebnym praktykom, które trwały przez całą noc. Rano wyprowadził Zochowski chłopaka do miasta i kazał mu się udać na dworzec Podzamcze. Na dworcu opowiedział włościanin jakiemuś panu o przygodach ubiegłej nocy, ten zaś kazał mu udać się do policyi, co spowodowało aresztowanie Zochowskiego.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie.

W niedzielę po poł.: „Złoty wiek rycerstwa"; wieczór „Hrabia Luksemburg".

W poniedziałek: „Wielki człowiek do małych interesów".

Wiadomości artystyczne, naukowe i literackie.

— **Antonina Serkowska:** „Nasze dzieje“ (Popularna historya Polski). Przemyśl, 1910. Skład główny w „Szkole Gospodyń“ w Albigowej.

Skromna, ale bardzo piękna i pożyteczna książeczka. Owocem jest wielkiego umiłowania nietylko przedmiotu, ale i tych, dla których pisana. Pisana z całą świadomością celu: jasno, przystępnie, z uczuciem gorącego, lecz nie krzykliwego patryotyzmu i szczerem poczuciem wiary, należy do książek wybornie spełniających swe zadanie.

Kto przeglądnął kiedy nasze podręczniki szkolne do dziejów Polski, ten wie dobrze, jak witać powinniśmy każdą nową popularyzacyę dziejów ojczystych. Zazwyczaj przeładowane datami, szczegółami bardzo małej lub żadnej wartości, pisane językiem ciężkim i uczonym, nie chwytają się swemi myślami umysłów dziecięcych i utrudniają tylko i wstręt budzą do tego, co dla każdej młodej duszy polskiej powinno być skarbem. Wystarczy przekonać się o tem, wziąwszy choćby podręcznik do dziejów Polski, przeznaczony dla klasy pierwszej szkół średnich!

Dlatego witamy z zadowoleniem książeczkę p. Serkowskiej, witamy tem szczerzej, że z serca do serca przemawia, że rozumie duszę ludu, że sieje w nią ziarno najpiękniejsze. *tg.*

— **Portrety polskie.** Pod powyższym tytułem opuścił prasę pierwszy zeszyt wytwornego artystycznego wydawnictwa, które będzie prawdziwem wzbogaceniem działu historyi sztuki i sztuk graficznych jednocześnie. Wydawnictwo to, podjęte staraniem Maryi ks. Radziwiłłowej a redagowane przez prof. Jerzego Mycielskiego, jak wskazuje zeszyt pierwszy ma prawo zaliczać się do najciekawszych i najartystyczniejszych tego rodzaju publikacyj. Znajdujemy tutaj 10 wielkich portretów in folio wybitnych osobistości polskich, reprodukowanych w heliograwiurze z oryginałów po większej części nieznanych, gdyż kryjących się w prywatnych galeryach naszych rodzin arystokratycznych. Najbardziej zajmującemi są tu portrety Zygmunta Augusta, Zygmunta I i Bony, Barbary Radziwiłłówny (zupełnie nieznany, prześliczny), Jerzego Ossolińskiego, Andrzeja Morsztyna, Izabelli z Flemingów Czartoryskiej, ks. Józefa Poniatowskiego, Fr. Chopina i Adamowej Potockiej. Portrety te, po raz pierwszy opublikowane, są prawdziwem wzbogaceniem ikonografii dziejów polskich i wyrugują może w przyszłości nieudolne podobizny, jakiemi zaśmiecone są podręczniki naszej historyi. Portrety ozdobione są tekstem literackim pióra przeważnie prof. Mycielskiego, wyjaśniającym pochodzenie obrazu i podającem wiadomości o jego autorze.

Wydawnictwo „Portretów polskich“ będzie kontynuowane i obejmie według planu kilka tomów, każdy po 6 zeszytów. Będzie to więc wydawnictwo pomnikowe dla historyi sztuki i dla naszej kultury ze wszech miar pożądane i godne poparcia. Cena zeszytu 10 kor.

— **Sensacyjna premiera.** Wśród nadzwyczajnego zaciekawienia zarówno muzykalnych jakoteż i literackich sfer niemieckich, odbyła się w Dreźnie na scenie tamtejszej Opery nadwornej premiery p. t. „Rosenkavalier“, komedya do muzyki w trzech aktach H. Hofmannsthala muzyka Ryszarda Straussa. Obydwa te nazwiska usprawiedliwiają w pełni owo zaciekawienie. Sztuka miała ogromne powodzenie, a typowa w tych razach międzynarodowa publiczność nie szczędziła oklasków ani Straussowi ani Hofmannsthalowi. Krytycy, chwaląc obu, stwierdzają, że Strauss nie stworzył jeszcze tym razem pożądanej opery komicznej, natomiast „komedyi muzycznej“ Hofmannsthala nie szczędzą pochwał, podnosząc tylko drobne usterki.

— **Guy de Maupassant:** „W gabinecie i inne nowele“. (Wyboru pism tom IV). Kraków-Warszawa. Gebethner i Ska. Str. 206. Cena 3 kor. (Każdy tom stanowi oddzielną całość).

Najnowsza krytyka literacka ustaliła, jako pewnik, że Maupassant należy do nielicznego szeregu pisarzów, których dzieła są własnością całego cywilizowanego świata i wchodzą do skarbca arcydzieł literatury wszechświatowej. W pojawiającem się obecnie po raz pierwszy zbiorowem wydawnictwie wyboru pism Maupassanta, wydawcy starają się wcielić najpiekniejsze utwory z bogatego dorobku literackiej jego spuścizny. Nowele zawarte w ostatnim czwartym tomie, objęte tytułem „W gabinecie“, celują zarówno wytwornym pomysłem, w którym autor w mistrzowski sposób analizuje różne fazy uczuć erotycznych i psychologii mężczyzny i kobiety. Po za nowelami treści erotycznej, które, jak zwykle u Maupassanta są arcydziełami dowcipu i stylu, są to utwory o głębszej psychologii, ogarniające szerszą sferę uczuć ogólno-ludzkich. Do takich należy prześliczny obrazek z wojny francusko-pruskiej p. t. „Rybacy“, doskonały rodzajowy szkic „Łacinnik“, wysoce nastrojowe, targające nerwami opowiadanie „Upiór“ i „Strach“. Współczucie dla niedoli wydziedziczonych znajduje dosadny wyraz we wzruszającej nowelce „Rozalia Prudent“, usprawiedliwiającej dzieciobójstwo popełnione przez dziewczynę z ludu, uwiedzioną przez syna jej chlebodawców. Po za tem wesołe bluetki buduarowo-salonowe tryskające werwą i humorem, zaostrzone doskonałą obserwacyą pewnych typów i słabostek świata kobiecego, dopełniają cyklu powiastek, które niezawodnie w tym nowym układzie i wyborze znajdą licznych i chętnych czytelników, zwłaszcza, że przekład jest wszędzie poprawny miejscami artystyczny, stojący na wysokości zalet stylowych oryginału.

Wyrok senatu Uniw. Jagiell.

Otrzymujemy z Senatu Uniwersytetu Jagiellońskiego następującą wiadomość co do wyroku w sprawie znanych zajść na Uniwersytecie:

Relegowano z Uniwersytetu krakowskiego jednego słuchacza zwyczajnego na dwa półrocza, jednego nadzwyczajnego bez terminu, za niewłaściwe zachowanie się wobec rektora i dziekanów i za odmawianie zeznań przed komisyą dyscyplinarną. Jednemu rygoryantowi odmówiono prawa zdawania rygorozów w Uniwersytecie krakowskim, za publiczne przeciw Uniwersytetowi podburzające przemówienie i za odmawianie zeznań. Dwustu czterdziestu sześciu słuchaczy otrzymało naganę z zagrożeniem wydalenia w razie ponownych wykroczeń za odmawianie zeznań przed komisyą dyscyplinarną; szesnastu słuchaczy naganę zwykłą za częściowe odmówienie zeznań.

Uwolniono od odpowiedzialności dwustu sześćdziesięciu trzech słuchaczy. W wyrokach zastrzeżono, że każdemu przysługuje prawo rekursu do ministerstwa wyznań i oświaty.

W pismach, które Senat do ukaranych wysłał, podano następujące uzasadnienie:

„W dniu 29 listopada 1910 młodzież, która wzięła udział w wiecu, popełniła przekroczenie dyscyplinarne, bo uczestniczyła w wiecu, który, zwołany bez zezwolenia rektora, odbywał się w sali wykładowej w czasie, przeznaczonym na wykład ks. prof. dra Zimmermanna, co wskazuje na z góry powzięty zamiar udaremnienia prelekcyi — i rzeczywiście, ten wykład mimo interwencyi rektora, udaremniła. Składając swą legitymacyę na wezwanie komisyi dyscyplinarnej, która, korzystając z jedynego środka, jakim rozporządza, wezwała uczestników wiecu do dobrowolnego zgłoszenia się, a mimo to odmawiając zeznań, jakkolwiek rektor zawiadomił osobnem ogłoszeniem, że odmowa zeznań stanowi odrębne przekroczenie, dopuścił się Pan czynu wielce szkodliwego dla prawidłowego życia uniwersyteckiego. Nie chodzi tu tyle o formalną stronę sprawy: o to, że komisya dyscyplinarna jest organem Senatu, więc władzą Uniwersytetu, której słuchacze według ustawy (§ 17. Rozp. I/X. 1850) winni zawsze uszanowanie i posłuszeństwo.

Nierównie donioślejszem jest, że krok ten miał na celu zapewnienie zupełnej bezkarności tym, którzy dopuścili się zaburzeń i że dokonano go bezpośrednio po tem, kiedy część młodzieży występowała przeciw Senatowi, że sprawy gwałtów z dnia 15 listopada 1910 nie wziął we własne ręce. Gdyby nawet chciało się uwzględnić, że motywem postępowania była koleżeńska solidarność, to najpierw w żadnym razie nie powinni byli korzystać z niej najwinniejsi, którzy, jako główni sprawcy, powinni byli przyznać się do swego czynu, a powtóre solidarność nigdy nie może i nie powinna być płaszczykiem do osłaniania bezprawia przed wszelką karą — tembardziej, że pytano każdego tylko o jego własne czyny.

Senat akademicki widzi w solidarności tak pojętej u jednych brak zrozumienia obowiązków obywatela akademickiego, u winniejszych nadto jeszcze brak odwagi cywilnej. Czegoż można spodziewać się po tych, którzy, nie uwzględniając praw i władz uniwersyteckich, przychodzą na wiec nielegalny, odmawiają posłuszeństwa rektorowi, przeciwdziałają wolności nauczania i nie przyznają się do swych czynów?

„Senat akademicki, pragnąc zapobiedz na przyszłość tego rodzaju zajściom, a nie mogąc wskutek powyżej wspomnianej zmowy, odróżnić tych, którzy solidarnością kolegów pragnęli osłonić swą winę od reszty — postanowił udzielić wszystkim, którzy odmówili zeznań — nagany z zagrożeniem wydalenia“.

Jak się dowiadujemy relegowani słuchacze nazywają się: Heltman, skazany na utratę dwóch półroczy, a Jemielewski, nadzwyczajny słuchacz, relegowany bez terminu. Nie pozwolono zdawać rygorozów Baścikowi. Zaznaczyć należy, że słuchacze, którzy otrzymali naganę, wedle przepisów uniwersyteckich, tracą czesne i stypendya, które podczas ostatniego półrocza pobierali.

Wśród młodzieży panuje wielkie rozgoryczenie. Dziś po południu o godzinie 3 odbędzie się posiedzenie komitetu strajkowego w lokalu „Spójni“. Mówią w sferach młodzieży uniwersyteckiej, że w poniedziałek ma być ogłoszony ogólny strajk.

O godzinie 1 w południe uda się deputacya młodzieży do rektora, która ma zakomunikować senatowi uchwałę wiecu wczorajszego.

Dżuma.

(Telegramy „N. Reformy“ z 28 stycznia.)

Wiedeń. Jak „N. Fr. Presse“ donosi, tutejszy państwowy instytut seroterapeutyczny otrzymał zamówienie na 10.000 flaszek serum antidżumowego do Chin.

Berlin. Donoszą tutaj z Pekinu:

Rząd chiński wysłał 40 lekarzy wojskowych i 1000 żołnierzy na północ w okolice zadżumione. Władze chińskie powołują wszędzie wojsko, celem przeprowadzenia zarządzeń sanitarnych.

W Mugdenie umiera dziennie 60 osób. W dzielnicy europejskiej Tientsinu zmarły wczoraj na dżumę 2 osoby. Najbardziej szerzy się dżuma na linii kolejowej Charbin—Tsitsikar. W miejscowościach, położonych na tej linii, umierają dziennie setki osób. Lekarze europejscy, znajdujący się i tak w niewielkiej liczbie w Mukdenie, również padają ofiarą dżumy.

Dżuma w Mukdenie.

Petersburg. Z powodu nadzwyczaj szybkiego rozszerzania się dżumy w Mugdenie, rząd rosyjski pozwolił rodzinom urzędników kolejowych w Mugdenie bezpłatnie wracać do Rosyi, jednak pod warunkiem, że urzędnicy pozostaną sami w Mugdenie.

Nagrody dżumowe.

Berlin. „Voss. Ztg.“ donosi z Tokio, że rząd japoński wyznaczył trzy nagrody za zwalczanie dżumy. Za wyśledzenie chorego na dżumę płacą władze japońskie 200 jenów, za doniesienie o wypadku śmierci z powodu dżumy 100 jenów, a za usunięcie zwłok zmarłego na dżumę z ulicy 10 jenów.

W Kwangwe, miejscowości kolejowej na pograniczu kolejowem rosyjsko-japońskiem, zmarło na dżumę 500 osób.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z 28 stycznia.

Zaostrzenie stosunków Austryi z Włochami.

Rzym. Wszystkie dzienniki tutejsze występują bardzo ostro przeciw Austryi z powodu interviewu z byłym wiceadmirałem austryackim Chiarim, ogłoszonego przez dziennik „Stampa“. Wiceadmirał Chiari oświadczył, że wojna między Austryą a Włochami jest nieunikniona.

Chiari przeszedł niedawno w stan spoczynku, z powodu kilku podobnych artykułów, umieszczonych w dziennikach wiedeńskich.

Zniesienie egzaminu dojrzałości.

Lublana. Rozpoczął się tu zjazd stowarzyszeń szkół średnich, w którym uczestniczą niemieccy, polscy, czescy, słowieńscy, włoscy i serbscy delegaci. Wszyscy delegaci oświadczyli się za zniesieniem egzaminów dojrzałości, ponieważ egzamina te w obecnej formie są tylko formalnością.

Podróż cesarza do Budapesztu.

Wiedeń. Cesarz udaje się 4 lutego na kilkutygodniowy pobyt do Budapesztu.

Procedura wojskowa.

Budapeszt. Rokowania w sprawie procedury karnej wojskowej nie doprowadziły do porozumienia z powodu różnicy zdań między rządem austryackim a węgierskim w sprawie języka rozpraw.

Konserwatyści przeciw socyalistom.

Berlin. Konserwatywni członkowie Sejmu odmówili udziału w konferencyi przewodniczących klubów, jeżeli wezmą w niej udział socyaliści.

O fortyfikacye Vlissingen.

Bruksela. W razie, gdyby między Belgią a Holandyą nie przyszło do porozumienia w sprawie Vlissingen, zamierza Belgia zbudować szereg fortów w kraju, a zwłaszcza ufortyfikować wybrzeże od Ostendy do Brügge.

Osiedlenie żydów.

Petersburg. Chomiakow oświadczył w jednym z tutejszych dzienników, że zniesienie granicy osiedlenia żydów będzie w krótce w duchu pozytywnym załatwione.

Powstanie w Arabii.

Konstantynopol. Główny komendant armii operacyjnej w Hauran donosi o pomyślnych dla Turków walkach na południe od Kezas.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 28 stycznia.

Bunt w więzieniu św. Michała. Jak donosiliśmy w porannym numerze, wczoraj około godziny 11 przed południem, w chwili, gdy część więźniów znajdowała się na podwórzu, jakby na dany znak, podniosła ze wszystkich stron przeraźliwe krzyki i wrzaski, wśród których dały się słyszeć wołania: „dajcie nam chleba, my tu wymrzemy z głodu“ i t. p.

Również więźniowie, siedzący w celach, poczęli krzyczeć. Natychmiast użyto ostrych środków i uspokojono więźniów.

Dziś rano znowu wszczął się ruch w celach więziennych i trwał przeszło godzinę. Głównym przywódcą buntu jest Bobela, który był karany swojego czasu za kradzież wotów w kościele OO. Karmelitów i odsiedział 7 lat w więzieniu w Wiśniczu.

Więźniowie odmawiają wszelkich zeznań wobec sędziów śledczych i postawili żądanie, aby codziennie dostawali mleko, mięso i herbatę. Dziś wzmocniono straże dozorców, celem strzeżenia więźniów. W południe panował spokój.

Śledztwo przeciw bandytom. Sędzia śledczy dr Bossowski prowadzi śledztwo z czterema aresztantami, którzy zamordowali pod Chrzanowem robotnika, wracającego z Prus. Obwinieni obok tej zbrodni popełnili także bardzo dużo śmiałych napadów i włamań na znacznej przestrzeni kraju pod Białą, w Kozach i Jawiszowicach, w powiecie chrzanowskim, oświęcimskim i wadowickim, tak, że liczba faktów włamań i napadów sięga do 70 wypadków. W posiadaniu obwinionych znaleziono większą ilość cennych przedmiotów.

Co do znacznej części przedmiotów znalezionych przy bandytach, ustalono, z jakich kradzieży pochodzą. Ponieważ zostało stwierdzonem, że obwinieni grasowali w powiatach granicznych, byłoby koniecznem zwrócić uwagę, czy nie pozostają w związku z licznemi morderstwami popełnionemi w tych okolicach.

Zabity przez kłusowników. Z Częstochowy donoszą: W ubiegłą niedzielę, wieczorem, włościanie wsi Siekursko, pow. radomskowskim, mszcząc się za nieformalne branie drzewa z lasu, zabili w lasach siekurskich leśniczego Adama Kiodosa wystrzałem z dubeltówki, nabitej grubo krajanym ołowiem. Aresztowanych, posądzonych o zabójstwo 8 chłopów z okolic Siekurska, odstawiono pod strażą do aresztu w Radomsku.

Milicya obywatelska w Łodzi. Z Warszawy telegrafują: Przemysłowcy łódzcy na zebraniu, które się odbyło pod przewodnictwem gubernatora piotrkowskiego, uchwalili utworzyć milicyę obywatelską celem zwalczania bandytyzmu.

Listonosz defraudantem. Z Pragi telegrafują do policyi krakowskiej, że zbiegł ztamtąd listonosz wiejski 41-letni Józef Hlavacek, po dokonaniu kradzieży 24.000 koron w banknotach 20 koronowych.

Zgon publicysty. Z Paryża telegrafują: Wczoraj zmarł tu w 63 roku życia publicysta Henri de Haux. Był on pierwszym dziennikarzem, któremu Bismarck po ustąpieniu udzielił interwiewu.

Pożar arcydzieł sztuki. Z Antwerpii telegrafują: W jednej z tutejszych prywatnych galeryj spłonęły trzy obrazy, a to po jednym Rubensa, Van Dicka i Teniers'a ogólnej wartości 200.000 franków. Obrazy te miały być wysłane do Niemiec.

Choroba Lloyd George'a. Z Londynu telegrafują: Stan kanclerza skarbu Lloyd George'a jest bardzo groźny. Lloyd George cierpi na gruźlicę gardła.

Pożar miasta. Jak biuro Reutera donosi z Halifax w Nowej Szkocyi, prawie cała dzielnica kupiecka miasta Middleton zgorzała. Szkoda wynosi 150.000 dolarów.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:

Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 28 stycznia. (Giełda południowa.) Marki 117·35. Renta majowa 93·05. Renta koronowa węgierska 91·85. Akcye austr. zakł. kred. 678·—. Akcye węg. zakł. kred. 871·— Akcye Anglobanku 327·—. Akcye Unionbanku 637·—. Akcye Bankvereinu 564·50. Akcye Länderbanku 535·—. Akcye kolei państwowych 748·25. Lombardy 115·75. Akcye fabryki broni 758·— Akcye tytoniowe 379·50. Alpiny 773·25. Rima-Murany 671·—. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2595·— Losy tureckie 259·50. Ruble 254·—. Skoda 484·50. Akcye galic. Banku hipotecznego 0—·—.
Usposobienie: silne.

Berlin, 28 stycznia. (Giełda poranna.) Akcye kredytowe 213·12. Tow dyskontowe 195·50. Usposobienie: ciche.

Giełda warszawska.

Warszawa, 28 stycznia.
4-procentowa renta rosyjska 94·80 rb.; premiówka z 1864 roku 483·— rb.; premiówka z 1866 roku 379·—; 4½-proc. obligacye m. Warszawy 91·60; 5-proc. pożyczka rosyjska I emisyi 479·50 rb.; 5-proc. pożyczka I; emisyi 370·50; szlacheckie 330·—; 4½-proc. listy ziemskie 93·07; 4-proc. listy ziemskie 93·80 rb.; 5-proc. listy miasta Warszawy 96·47 rb.; 4½-procentowe listy miasta Warszawy 91·60 rub.; 5-procent. listy łódzkie 93·30 rub.; akcye miasta Łodzi 502·50 rb.; akcye Banku handlowego warszawskiego 471·75 rub.; Cukrownie 375·— rb.; Starachowice 223·— rb.; Lilpop 136·50 rb.; Rudzki 757·50; Zawiercie 390·— rb.; Żyrardów 264·50 rb.; Putiłow 154·75 rb.; 5-proc. piotrkowskie 92·15 rb. Borman-Szwede 380·—; Berlin 46·24.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 28 stycznia.
Pszenica na kwiecień 11·30 do 11·32; pszenica na maj 11·17 do 11·18; pszenica na październik 10·84 do 10·85; żyto na kwiecień 8·07 do 8·08; żyto na październik 7·91 do 7·92; owies na kwiecień 8·37 do 8·38; owies na październik 0— do 0·—; kukurudza na maj 5·71 do 5·72; rzepak na sierpień 13·75 do 13·85.
Oferty mierne, chęć kupna słaba, usposobienie ustalone, łagodnie.

SKŁAD PRAWIE W KAŻDEJ APTECE!

HERBABNEGO

Syróp podfosforawo-wapienno-żelazowy

Przed **41 laty** przez lekarzy oceniony i polecony wyrób piersiowy. Rozpuszcza flegmę, uspakaja kaszel, podnieca apetyt. Działa dodatnio na trawienie i odżywianie i nadto nadaje się wybornie do wytworzenia krwi i kości, szczególnie u dzieci słabowitych.

Cena flaszki 2 kor. 50 hal., pocztą o 40 hal. więcej za opakowanie,

Wyłączny wyrób i Główny Skład Dr Hellmanns Apotheke „Zur Barmherzigkeit“ (Herbabnys Nachfolger) Wien VII/1, Kaiserstrasse 73-75.

Prawdziwy tylko z tym znakiem ochronnym:

SCHUTZ-MARKE JULIUS HERBABNY WIEN

Ostrzega się przed naśladownictwami.

Prawnie chroniony 191 3 6

PURJODAL

Jodowy przetwór Sarsaparilla, czyści krew, przyspiesza wymianę materyi, koi bole i kurcze i zapobiega zapaleniu. Wszędzie tam, gdzie się przetwory jodowe i sarsaparylowe okazują potrzebnemi, daje się użyć ze znakomitym skutkiem.

Cena flaszki 2 kor. 20 hal., pocztą o 40 hal. więcej za opakowanie.

SKŁADY W APTEKACH: w Krakowie, Lwowie, Białej, Borszczowie, Brzeżanach, Czerniowcach, Dornej Watrze, Drohobyczu, Gródku, Gurahumorze, Horodence, Jarosławiu, Jaśle, Kimpolungu, Kołomyi, Kopyczyńcach, Krynicy, Mielcu, Niżankowicach, Podwołoczyskach, Przemyślu, Przemyślanach, Radowcach, Rzeszowie, Sadogórze, Sanoku, Samborze, Śniatynie, Suczawie, Stanisławowie, Storożyńcu, Stryju, Tarnopolu, Tarnowie, Ustrzykach, Wilamowicach, Winnikach, Żółkwi.

Kupię szybę lustrzaną

używaną, 2·25 m. × 1·20 m. R. Zaplatalski, Dębniki, Podgórska 10. 1162 1 3

400 koron

zapłacę za wyrobienie mi stałej posady rządowej lub miejskiej. — Zgłoszenia: „Pewność 100“ poste restante Kraków. 1128 1 3

Niedawno zajechałem do hotelu Belvedere, zapłaciłem zaraz portyerowi za pokój, ponieważ w nocy musiałem wyjechać do Lwowa. Portyer, wydając mi resztę ze 100 K, wręczył mi 5 K drobnych, które zabrałem, a o 90 K zapomniałem na biurku portyera, spiesząc się na spoczynek. Wnet zapukał do mnie portyer, zapytując się, czy mi przypadkowo nie brakuje 90 K. Na razie nie mogłem się zoryentować, ale po dłuższem obliczeniu brakowało mi podanej sumy, którą mi też zwrócił portyer, uczciwy i sumienny człowiek. Hotel Belvedere za wzorową służbę, którą posiada (a jestto rzadkością), zasługuje na częściejsze odwiedziny. 1097

Zaradzki, właściciel dóbr Turka l. 12.

Pierwszorzędna firma elektrotechniczna poszukuje dla Zachodniej Galicyi

inżyniera do akwizycyi.

Pożądana znajomość języka niemieckiego. Oferty z curiculum vitae i podaniem warunków oraz terminu ewent. objęcia posady uprasza się przesyłać pod adresem: **Skrzynka pocztowa 140 — Kraków.** 1109 1 3

Nauczycielom, urzędnikom, sekretarzom gmin i kupcom dajemy sposobność do utworzenia sobie znacznego pobocznego zarobku.

Wiadomości fachowe nie wymagane. 1135 1 3

Zgłoszenia pod **T. I. G.** poste restante **Kraków.**

Rzadka sposobność.



nadarza się teraz dla każdego do poznania dobroczynnego działania elektryczności. Jest to rzeczą nie do uwierzenia, ilu ludzi uważa się za chorych, wynędzniałych, nerwowo osłabionych, a przytem nie chcą poznać właściwego środka do zwalczenia swej choroby. Uważają swe cierpienie za nieuleczalne, gdyż odzyskania zdrowia szukali dotąd na niewłaściwej drodze.

Wielu chorych nie wie jeszcze, że przy ogólnem osłabieniu nerwowem, reumatyzmie, bólu głowy, bezsenności, zadumie, porażeniach, newralgii, nerwowych zboczeniach w trawieniu, niedokrwistości, osłabieniach wszelkiego rodzaju i rozmaitych chorobach kobiecych itd., galwaniczny stały prąd można zastosować z najlepszym skutkiem.

Ażeby więc cierpiącą ludzkość pouczyć o błogiem działaniu elektryczności, ułożyliśmy bardzo zajmującą, pouczającą broszurę, napisaną naukowo językiem popularnym i przejrzystym i prześlemy ją każdemu, kto się do nas zwróci 550

za darmo opłaconą.

Jeszcze nigdy w Austryi nie ofiarowano publiczności tak cennej książki za darmo.

Elektro-terapeutyczna ordynacya

Wiedeń, I., Schwangasse Nr 1, Mezzanin oddz. 38.

Kupon na książkę za darmo:

Do 23/1 1911

Elektro-terapeutycznej ordynacyi Wiedeń, I., Schwangasse Nr 1, zanin, oddz. 38.

Proszę przysłać mi dzieło: „Rozprawa o nowoczesnej elektroterapii“ za darmo opłatnie.

Nazwisko: ....

Adres: ....

Wyciąć

J. PŁONKA, ul. Szewska 4

NOWOŚĆ! ze świecącemi cyferblatami zegarki i budziki kieszonkowe „Eterna“, paryskie voy. repetiery, ścienne mahoniowe — oraz zegarki Patek Philippe, Badollet, Mermod, Longines, Schaffhausen, Zénith, Roskopf, Omega i inne bardzo tanie na podarki. 254 21 100

Najlepsza, najtańsza i najsmaczniejsza herbata jest z marką

„Dzwon“

1/4 f. okruchów z herbat 70 hal.

1/4 f. liściowej herbaty 1 kor.

1/4 f. Ceylon. herbaty 1·20 kor.

u firmy ----- A. Lisowski

149 **„Fortuna“** 9 25

Kraków --- Sukiennice 23.

Dom jedno-piętrowy w Podgórzu

o siedmiu oknach frontu, 17 ubikacyj, dobrze się rentujący, oraz parcela budowlana pod korzystnemi warunkami zaraz do sprzedania. Wiadomość w Hali Rybnej, ul. Bracka 5. 701 6 8

Księgarnia S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie

poleca dzieła pedagogiczne Reussnera do bardzo prędkiej i najłatwiejszej nauki **Oboych Języków w Szkole i w Domu, bez nauczyciela,** z objaśnieniem wymowy i kluczem p. t.:

SAMOUCZEK

Polsko-Niemiecki kurs I-szy K 2·40 — kurs II-gi K 4·80. — **Polsko-Francuski** kurs I-szy K 3·60 — kurs II-gi K 9·60. — **Polsko-Angielski** kurs I-szy K 2·30 — kurs II-gi K 3·60. **Polsko-Rosyjski** kurs I-szy K 4·20 — II-gi kurs K 5.40. 805 2 26

Nikt nie będzie się obawiał łysiny, skoro stale będzie używał znakomitego i odżywczego proszku do pielęgnowania włosów

„SZUM“

w pakietach po 25 hal. do nabycia w aptekach i droguerYach. 373 11 30

Smacznego!

Za 3 korony kosz 5 kilogr. doborowych słodkich pomarańcz, wysyła codziennie Owocarnia Krajowa **Piotra Bereznickiego, Lwów,** Pańska 11. 2% na rzecz Towarzystwa Szkoły Ludowej. — Codziennie świeże kalafiory. 352 10 20

Monaco-Condamine.

Hotel Pension Anglaise w pięknym położeniu, z całym komfortem urządzony. Ogrzewanie centralne, światło eletryczne, doskonała kuchnia. Ogród. Cena od 8—11 franków wraz z utrzymaniem i obsługą. Osobne pokoje począwszy od 3 franków. 176 29 48

POWOZY

landa, sanie, omnibusy, wózki resorowe, do sprzedania w pracowni powozów **Stan. Sadowińskiego w Podgórzu,** Kalwaryjska 74—76. 1023 5 10

Marek listowych

18.000 rozm. z poręczeniem prawdziwych. — Wspaniały wybór, wysyłam na życzenie zbieraczom z 50—70% opustem poniżej wszelkich cenników. A. Weisz, Wiedeń, I., Adlergasse 8. 152 8 12

Munka mydło

specyalne do prania w zimnej wodzie, jest doskonałe. Paczka pocztowa 5 kg. brutto K 4·50 franko. **Szymon Munk, fabryka mydła w Żywcu l. 108.** — Założona w roku 1846. 156 16 50

Mała orkiestra kieszonkowa.



Pewna ilość osób może utworzyć całą kapelę z organków i bębna. **Organki ze znakomitym akompaniamentem bębna.** Okucie mosiężne, 10 dziurek, 20 głosów, tastry wykładane perłową macicą, Ia jakość z bębnem skórzanym. Każdy może zaraz grać. W eleganckiem pudełku kor. 2·50. Takiesame o 16 dziurkach, 32 głosach, eletremolo, Ia jakość z bębnem skórzanym w eleganckiem pudełku 3 K. Wysyła za zaliczką lub po otrzymaniu należytości c. i k. nadw. dost

HANNS KONRAD Dom wysyłkowy instrumentów muzycznych Brüx Nr 2951 (Czechy).

Bogato ilustrowany główny katalog z przeszło 3000 odbitek wysyła się na żądanie każdemu za darmo opłacony. 769 2 3

PALMA PRAWDZIWY KAUCZUKOWY OBCAS DO BUCIKÓW

Dostać można we wszystkich handlach tego rodzaju. Hurtownie: Palmakautschuk G. m. b. H., Wiedeń. VI/12., Kirchengasse Nr 18. 688 8 9

Ważne dla PP. Restauratorów i właścicieli pokoi do śniadań.

Wprowadzajcie lepsze piwa, a bezwątpienia podniesiecie Wasze przedsiębiorstwa

Znakomite piwo słodowe

(Doppel Malz-Bier) marki „Schwanenhof“ z browaru mieszczańskiego w Litomierzycach założonego w r. 1720, które bezwarunkowo odpowiada w zupełności oryg. wyrobom bawarskim.

(Medale: Brema, Berlin, Rheydt, Paryż, Wiedeń). (Największy eksport dla Ameryki i Niemiec). — Poleca 1100 2 5

Jeneral. zastęp. na Galicyę i Bukowinę we Lwowie, M. Balas, Kazimierzowska 41. Tel. 1523.

Dla większych miast i powiatów poszukiwani zastępcy.

TÖRLEY
TALISMAN
CASINO RÉSERVE

129 15 20

Zastępca na Galicyę i Bukowinę: **Maurycy Lustig, Lwów.**



Maszyny do przyrządzania paszy

sieczkarnie, krajacze buraków, parniki do paszy, pompy do gnojówki,

jakoteż wszelkie inne maszyny i narzędzia gospodarskie konstrukcyi najnowszej, która okazała się najlepszą, wyrabia

Ph. MAYFARTH & Co., Wiedeń II., Taborstrasse 71.

Katalogi za darmo, opłacone. Zastępcy, odsprzedawcy pożądani. 242 5 5

3 pokoje, kuchnia

z łazienką, **sklep** z mieszkaniem lub bez, zaraz do wynajęcia. — Ul. Kołłątaja 9. 1039 3 6

Marka ochronna: „Kotwica“

Liniment. Capsici comp.,

zastępienie

Kotwicznego Pain Expelleru

jest powszechnie znane jako wyśmienite, bóle uśmierzające i odciągające nacieranie w zaziębieniach itd.; do nabycia we wszystkich prawie aptekach po cenie 80 hal., K 1.40 i 2 K. Przy kupnie tego wszędzie ulubionego środka domowego trzeba przyjmować tylko butelki oryginalne w pudełkach z naszą ochronną marką „Kotwicą“, wtenczas jesteśmy pewni, że otrzymaliśmy preparat oryginalny.

Apteka Dr. Richtera pod „Złotym Lwem“ w Pradze,

ulica Elżbiety No. 5 nowy.

160 12 20

Dlaczego?

powinien się każdy przekonać o rzetelności tkalni i domu wysyłkowego **Braci Krejcar, Dobruška 9200.** Czechy. Wysyłamy każdemu broszurę i wspaniały zbiór towarów lnianych i bawełnianych **za darmo, opłacony.** Wszelkie wyprawy i urządzenia. Prosimy zamówić na próbę 6 prześcieradeł Ia. Ia, 150/200 14 kor. 372 5 0

Realność w Czyżynach

obok Wielkiego Krakowa, obejmująca domek murowany, stajenkę, szopę i około 12 morgów najlepszej ziemi, jest do sprzedania lub do zamiany na dom w mieście. Miejscowość bardzo urocza, położona przy szosie, stacya kolejowa w miejscu, widok wspaniały na Kraków i Karpaty. Warunki sprzedaży korzystne. Bliższych informacyi udziela W. Maciaszek w Tarnowie. 939 2 3

Kierownik

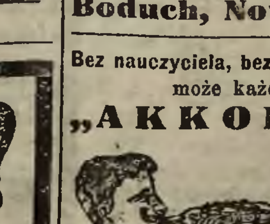
parowej fabryki cegieł, dachówek i t. p. ze szkołą fachową, 6-letnią praktyką w większych fabrykach kraju, poszukuje posady zaraz jako kierownik lub na akord. Zgłoszenia pod adresem: Jan Urban, Podgórze, ul. Smolki 3. 1061 3 5

Zdolni agenci

odwiedzający wioski, znajdą stałe zajęcie za wysoką prowizyą przy sprzedaży maszyn i narzędzi rolniczych oraz nasion ekonomicznych. Zgłoszenia: **Jan Boduch, Nowy Sącz.** 941 9 10

Bez nauczyciela, bez znajomości nut bez nauki, może każdy grać na moim

„AKKORDEONIE“



pieśni, tańce i marsze. Na wesela, na zabawy okolicznościowe, wycieczki i t. d. bardzo polecenia godny. Instrument ten ma 10 klawiszy, 20 głosów, 2 basy i kosztuje wraz ze **samouczkiem kor. 2·50, 3 trąbki kor. 7·— Akkordeon** w najlepszem wykonaniu i o najlepszych tonach 3·60 K. Trąbka akordeonowa, 42 ctm. długa, z 10 tastrami, 2 basami, tylko 4.50 K, 3 trąbki 12·80 K. Wysyłka za zaliczką lub po otrzymaniu pieniędzy. C. i k. nadw. dostawca **HANNS KONRAD,** dom eksport. instrumentów muzycznych **w Brüx,** Nr 2945 (Czechy). Bogato ilustr. katalog główny z 3000 odbitek za darmo, opłacony. 763 2 3

KANCELARYA adwokata Dra Franciszka Mussila

Karmelicka 15,

I. **ma zaraz do ulokowania** na pewne hipoteki 5000 K, 10.000 K, 12.000 K, 13.000 K, 20.000 K i 25.000 K — na 6%, 6½%.

II. **do sprzedania** nowa, duża, ładna realność. 1044 3 3

Rodowity Włoch

udziela lekcyj: początkowych, konwersacyi i literatury. — Na życzenie **„Metodą Berlitza“.**

Zgłoszenia między 1 a 3 po połud. **ulica Kilińskiego l. 16,** I p., na prawo. 1008 3 6

Sprzedaję

handel towarów korzennych, połączony z pokojem do śniadań, istniejący lat 25, w Przemyślu, ul. Mickiewicza, pod nader korzystnemi warunkami. Położenie sklepu bardzo dobre, klientela wzorowa, interes posiada koncesyę na wyszynk piwa, wina i palonych napojów, oraz na prowadzenie restauracyi. Bliższej informacyi udziela właściciel handlu E. Krug w Przemyślu. 1093 3 3

Lokal

w śródmieściu, składający się z 2 pokoi na biuro lub dla stowarzyszenia **do podnajęcia.**

Wiadomość: ul. Kopernika 17, u portyera, między godz. 8 a 2. 1099 2 3

Kamienice, majątki tab

folwarki, dzierżawy i t. p. poleca oraz poszukuje do kupna konces. centr. biuro kupna-sprzedaży nieruchomości. Kraków, Mały Rynek 4, Nr. telefonu 1099. Największy wybór różnych objektów, prowizya umiarkowana. 1053 3 5

Stenografować

w 30 lekcyach nauczy A. T. Kulczycki, słuch III r. fil., Kraków, Uniwersytet. 1066 2 10

Parcela

około 156 □ sążni, 25 m. frontu, w Półwsiu Zwierzynieckiem, w dobrem miejscu, jest do sprzedania. Zgłoszenia: **M. D. 127.** poste rest. **Kraków,** za okaz. kwitu inserat. 1050 3 6

15 koron dziennie może każdy zarobić stale i bez trudu, kto na kartce prześle swój adres do firmy Schaechter, Wiedeń, 104/XVI/2, Postfach. - 1011

Poszukuję

kilku zdolnych, inteligentnych agentów do sprzedaży poważnego dzieła historycznego. Reflektanci muszą być w możności złożenia kaucyi. Zgłoszenia adresować: **„Walter“** poste rest. **Kraków.** 962 2 2

Oświadczam

iż żadnych weksli nie podpisuję i za podpisy na tychże nie odpowiadam. 1091 2 2

Marya z Kramarskich Soczkowa

Poszukuję kupna

majątku

z gorzelnią. **Zaliczki 100.000 kor.** Zgłoszenia z podaniem warunków pod adresem: Wierzbicki, Kraków, ulica Rajska 6, I. 1062 4 6

Wyroby tkackie

z najlepszego przędziwa, jak najstaranniej wykonane, jako to:

Płótna białe zwykłej i prześcieradłowej szerokości, dymy, dreliszki, chusteczki do nosa, ręczniki, ścierki, obrusy, serwety, barchany, flanele, szewioty, płócienka kolorowe na fartuszki, sukienki, bluzki i t. p. poleca najtaniej

Tkalnia płócien

Michała Mięsowicza

w Korczynie obok Krosna.

Na żądanie próbki i cennik.

Kto tylko raz jeden zamówił towar z mojej tkalni, ten gdzieindziej płócien kupować nie będzie. 1045 3 20

Poszukuję agentów

bez różnicy płci i wyznania, **za wysoką prowizyę** do rozpowszechnienia nowości w biżuteryi, łatwych do sprzedania. Agentura ta może też służyć jako boczny interes, również dla podróżujących. Reflektujący w razie przyjęcia agentury musi złożyć 20 kor. kaucyi za otrzymane wzory. Zamiejscowi zaś za przesłaniem 2 kor. otrzymają dla bliższego objaśnienia agentury oryginał biżuteryi i katalog ilustrowany, a w razie nie przyjęcia agentury, zwracam 2 korony. Zgłoszenia osobiste przyjmuję od 2—5 po poł. M. Leinkram, Kraków, Dietlowska 38, parter, Nr. telef. 2077/IV. 981 2 2

Księgarnia G. Gebethnera i Sp.

w Krakowie 964 2 3

otrzymała na skład główny

Konstancyi Mayzel (Kaema)

„W mroku“

Nowele. — Cena 3 korony.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Kupuję i sprzedaję

meble różne, broń, maszyny do szycia. Katolicki handel mebli używanych i różnych rzeczy. Kraków, ul. św. Jana 14, sklep. 1049 5 10

Każdy, kto zażąda, otrzyma bezpłatnie nowy katalog zajmujących książek, oraz wydawnictw Księgarni Zukerkandla w Złoczowie. 985 2 3

50.000 koron do ulokowania

na hipotekę dóbr tabularnych lub realności. Zgłoszenia listowne pod **Hipoteka** przyjmuje Gł. Agencya Dzienników i Ogłoszeń J. Hopcasa i A. Salomonowej, Kraków, Sławkowska 2. 979 3 3

Griotte

eleganckie podanie w karnawale

sztuka 12 h. 1103 2 10

Józef Siermontowski

Kraków, ul. Bracka.

Poszukuje się

młodego, rutynowanego **buchaltera** (izraelity), ze znajomością gruntowną korespondencyi niemieckiej i polskiej, do hurtownego i częściowego składu maszyn i narzędzi rolniczych. Pierwszeństwo mają fachowcy tego działu. Zgłoszenia wraz z curriculum vitae i odpisem świadectw pod Szymon Kapellner, Bochnia. 1106 2 3

Do sprzedania

z wolnej ręki w Podgórzu: Willa o 13 ubikacyach, z ogródkiem, tamże do wynajęcia zaraz 3 pokoje z balkonem, kuchnią, przedpokojem, za 60 kor. Dom II piętr. o 40 ubikacyach z ogródkiem, 12 lat wolnych od podatku. Adres: R. Klein, Podgórze, Kołłątaja 16 - 1105 2 3

Uczeń

z ukończoną VI klasą gimn., z bardzo porządnego domu, poszukuje miejsca jako praktykant w aptece na prowincyi lub w mieście. Zgłoszenia **A. B.** poste rest. **Żmigród.** 1124 2 6

Parcele do sprzedania w Krakowie

(dz. XV Łobzów) większe i mniejsze. Wiadomość w handlu M. Majerczyka w Krakowie, Nowawieś 66. 1096 2 3

Wdowiec mający jednego synka, inteligentny, przemysłowiec, obecnie urzędnik prywatny, poślubi zaraz starszą pannę lub wdowę, posiadającą znaczniejszą gotówkę, potrzebną do stworzenia interesu. — Zgłoszenia pod **„Wawel“** poste rest. **Kraków.** 1151

Po najwyższych cenach

kupuje używane ubrania męskie, meble itp. **M. Schwarc,** Kraków, ul. Estery 11. 121 40 40

Magistra farmacyi

poszukuje **apteka Fort. Gralewskiego w Krakowie.** 741 5 5

Dobry zarobek

Kilku zdolnych, inteligentnych agentów do sprzedawania Księgi pamiątkowej historycznej, potrzeba z kaucyą w gotówce. Wiadomość u p. J. Tymkowa, plac Dominikański 2, I p., front. 1038 3 3

Dobre harmonijki K 4·80

Sprzedanych 50.000.

Nie płaci się cła! Poręczenie! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy.



Nr 300¾: 10 klawiszy, 2 rejestry, 28 głosów, wielkość 24×12 cm **K 4·80**

Nr 657¼: 10 klawiszy, 1 rejestr, 28 głosów, wielkość 30×15 cm **K 5·20**

Nr 305¾: 10 klawiszy, 2 rejestry, 50 głosów, wielkość 24×12 cm **K 6·20**

Nr 663¼: 10 klawiszy, 2 rejestry, 50 głosów, wielkość 31×15 cm **K 8·—**

Nr 685/2: 10 klawiszy, 2 rejestry, 50 głosów, wielkość 28×16 cm **K 9·—**

Szkoła do samouczenia do każdej harmonii darmo.

Wysyła za zaliczką c. i k. nadworny dostawca **HANNS KONRAD,** Dom wysyłkowy instrumentów muzycznych, Brüx Nr 2941 (Czechy).

Główny katalog z 3000 odbitek na życzenie każdemu darmo i opłatnie. 760 2 5

Na karnawał!

w Zakładzie ogrodniczym dla osieroconych chłopców w Krakowie, Karmelicka 66.

DEKORACYE SAL BALOWYCH

dla P. T. Komitetów urządzających zabawy, pikniki lub bale odpowiedni do zamówienia opust!

Adr. telegr.: Józefici Kraków Zamówienia z prowincyi odwrotną pocztą! **Telefon Nr. 112.**

bukiety i wiązanki kotylionowe.

L. 20423/10. 1094 2 3

Konkurs.

Rozpisujemy konkurs na posadę:
1. Adjunkta budownictwa miejskiego II. kl. z płacą roczną 2500 koron;
2. Naczelnika straży pożarnej miejskiej z płacą roczną 2500 koron;
3. Praktykanta rachunkowego z płacą roczną 1200 koron, oraz z prawem po ustaleniu do poboru czterech dodatków pięcioletnich po 200 koron.

Posady te nadane będą prowizorycznie, a po roku zadowalniającej służby nastąpi ustalenie.

Ubiegający się o powyższe posady są obowiązani do podań dołączyć dołączyć dowody, iż:
a) są obywatelami austryackimi,
b) nie przekroczyli 40 roku życia,
c) są zdrowymi,
d) prowadzą się bez zarzutu,
e) **do 2 i 3** ukończyli z dobrym postępem 4 klasę szkoły średniej lub szkołę wydziałową,
f) **do 1** ukończyli studya na jednej z politechnik austryackich i zdali dwa egzamina państwowe z działu architektury,
g) **do 2** zdali egzamin na komendanta straży pożarnej,
h) **do 3** zdali egzamin z rachunkowości państwowej,
i) władają językiem polskim w słowie i piśmie.

Podania należy wnosić do Magistratu miasta Tarnowa najdalej **do 15 lutego 1911 roku.**

Zauważa się, iż praktykant rachunkowy obowiązanym jest do złożenia kaucyi w kwocie 1200 koron.

Do podań należy dołączyć opis przebiegu życia z dotychczasowego zajęcia oraz stosunków rodzinnych.

Tarnów, dnia 19 stycznia 1911.

Burmistrz:
Dr Tertil.

E. 1123/10. 1136

Ogłoszenie.

Na żądanie Bernarda Gellera w Milówce odbędzie się **dnia 3 lutego 1911** o godz. 9 rano w sądzie niżej wymienionym licytacya całej realności whl. 1257 i $^{12}/_{32}$ części whl. 1344 gm. Milówka objętych, Karoliny z Wojciechowskich Kąkolowej własnych. Nieruchomości te ocenione są na 4000 K. Najniższa cena wynosi 2670 K.

C. k. Sąd powiatowy Odd. III.
Milówka, dnia 27 grudnia 1910.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.